

Agnieszka Rusakiewicz (Gdańsk)

NAJDAWNIEJSZE GODŁA KSIĄŻĄT WSCHODNIOPOMORSKICH: LILIA I GRYF

Wstęp

W ostatnich dziesięcioleciach w polskich badaniach sfragistycznych zaobserwować można znaczne poszerzenie perspektyw badawczych. U początków rozwoju sfragistyki jako nauki pieczęcie traktowane były jedynie jako elementy pomocne w określaniu autentyczności dokumentów i ułatwiające poznanie praktyk kancelaryjnych. Od końca XIX w. poczynając ikonografia pieczęci zaczęła być ewentualnie wykorzystywana przy rozwiązywaniu problemów heraldycznych¹. Jednak do l. sześćdziesiątych XX w. większość opracowań sfragistycznych ograniczała się do mechanicznego wyliczania i opisywania *sigillów*, bez poddawania ich pogłębionej analizie. We wstępie do wydanego w 1960 r. podręcznika sfragistyki Sylwiusz Mikucki podkreślał jednak wagę pieczęci jako źródła do badań z zakresu nie tylko dyplomatyki i heraldyki, ale również geografii politycznej, historii państwa i prawa, historii sztuki, historii kultury materialnej i duchowej oraz pozawerbalnej komunikacji społecznej². Od tego czasu postulaty te znajdują coraz szersze zastosowanie³. W wypadku

¹ Szczegółowe podsumowanie dwóch pierwszych etapów rozwoju sfragistyki polskiej dokonał S. Mikucki, w: *Sfragistyka*, oprac. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, Warszawa 1960, s. 43–56; nowsze spojrzenie na tę kwestię prezentuje Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 7 i n.

² *Sfragistyka*, s. 12–13.

³ Najpełniej o zmianach w metodach badań sfragistycznych w ostatnim czasie, głównie w odniesieniu do ikonografii pieczęci, także Z. Piech, op. cit., s. 7–12 (tu także przywołanie nowszej literatury).

średniowiecznej sfragistyki książęcej swoich nowatorskich opracowań doczekały się pieczęcie Piastów⁴, a także zachodniopomorskich Gryfitów⁵. Brak natomiast, jak dotąd, takich opracowań w całości poświęconych zespołowi *sigillów* namiestników i książąt Pomorza Wschodniego, czyli dynastii Sobiesławiców. Nieliczne próby spojrzenia na te pieczęcie z innego niż dyplomatyczny punktu widzenia, podejmowane były jedynie na marginesie omawiania odrębnych zagadnień. Niniejszy artykuł, dotyczący lilii i gryfa, dwóch najstarszych indywidualnych godła książąt wschodniopomorskich, pretenduje tylko do częściowego zapełnienia tej luki. W założeniach jest to wprawdzie studium sfragistyczno-heraldyczne, jednakże szeroko wychodzące naprzeciw postulatom traktowania pieczęci zwłaszcza jako zabytku kultury materialnej i duchowej oraz źródła do badań pozajęzykowych metod komunikacji społecznej. Jego celem jest, przede wszystkim, prześledzenie dziejów tych znaków na zabytkach sfragistycznych, od ich pojawienia się do zaniknięcia. Oznacza to, w pierwszej kolejności, konieczność wykrycia źródeł recepcji lilii i gryfa i określenie okoliczności historycznych, politycznych i społecznych, w jakich zostały przejęte na pieczęcie zwierzchników Pomorza Wschodniego. Następnie zmusza do przebadania okoliczności w jakich funkcjonowały na *sigillach* jako jednostkowe godła, aż do odnalezienia ewentualnych powodów, dla których zaniechano posługiwania się nimi. W prezentowanym opracowaniu będą starała się również zrekonstruować sposób postrzegania symboliki tych znaków i odtworzyć treści jakie ze sobą nosiły, zarówno dla swoich właścicieli jak i środowiska w którym się obracali.

Z racji tego, że pieczęć – zabytek minionej epoki traktować należy w kategoriach dzieła sztuki, główną metodą badań nad wyobrażeniami lilii i gryfa na pieczęciach Sobiesławiców była metoda ikonologiczna, opracowana przez Erwina Panofsky'ego⁶. Jej pierwszy etap – analiza

⁴ Ostatnio najpełniej na ten temat ponownie Z. Piech, op. cit. (gdzie obszernie przywołanie wcześniejszych prac o pieczęciach piastowskich).

⁵ K. Bobowski, *Umacnianie się prawnej roli pieczęci w XII i XIII wieku (na przykładzie Pomorza Zachodniego)*, CPH, t. 38, 1986, z. 2, 23–39; tenże, *Ze studiów nad pieczęciami i systemami sfragistycznymi stosowanymi na Pomorzu Zachodnim do końca XIII wieku*, PZ, t. 1, 1986, z. 1, s. 117–135; tenże, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim. Zabytki prawa i kultury z epoki Gryfitów*, Szczecin 1989, s. 69–100; D. Wybranowski, *Uzbrojenie i wyposażenie rycerskie na pieczęciach Gryfitów z lat 1170–1523*, PZ, t. 2, 1987, z. 2, s. 149–181.

⁶ E. Panofsky, *Ikonografia i ikonologia*, w: *Studia z historii sztuk*, Warszawa 1971, s. 11–32; J. Białostocki, *Metoda ikonologiczna w badaniach nad sztuką*, w: *Pięć wieków myśli o sztuce*, Warszawa 1959, s. 271–296.

semantyczna – oznaczał w tym przypadku rozpoznanie w treści ikonograficznej *sigillum* tych znaków i gruntowne prześledzenie form i stylizacji w jakich wystąpiły. Etap drugi – określane mianem analizy ikonograficznej – polegał na odczytaniu konwencji, w jakich symbole te funkcjonowały w kulturze średniowiecza. Głównym założeniem niniejszego opracowania był wreszcie etap trzeci, czyli interpretacja ikonologiczna. W ścisłym związku z przyjęciem za podstawę badań metody ikonologicznej pozostaje fakt zastosowania studiów porównawczych nad systemem sfragistycznym Sobiesławiców i systemami sfragistycznymi panującymi nad ziemiami nieodległymi terytorialnie od Pomorza Wschodniego. Szczególnie przydatne okazało się zestawienie pieczęci książąt wschodniopomorskich i książąt Pomorza Zachodniego oraz Meklemburgii. Z kolei kierunek analizy porównawczej został wytyczony poprzez odwołanie się do związków genealogicznych Sobiesławiców i do prześledzenia ich działań politycznych. Mówiąc o studiach porównawczych trzeba zaznaczyć, że celowe wydało się również porównanie form i stylizacji wyobrażeń lilii i gryfa na *sigillach* książąt wschodniopomorskich z ikonografią tych znaków na innych związanych z nimi zabytkach: średniowiecznych brakteatach, złotym sygnecie i elementach architektonicznych. W kilku przypadkach dało to efekty potwierdzające zgłaszane przypuszczenia lub skłaniające do postawienia nowych problemów badawczych.

Powojenne losy wielu pieczętowanych przez Sobiesławiców średniowiecznych dyplomów, które przebywały niegdyś w Archiwum w Gdańsku, pozostają w większości nieznane⁷. Dotarcie do oryginałów istniejących jeszcze pieczęci książąt Pomorza Wschodniego jest więc mocno utrudnione. W większości przypadków nie ma również możliwości dotarcia do oryginalnych zabytków sfragistycznych książąt Pomorza Zachodniego i Meklemburgii, służących do celów porównawczych. Z tego względu podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią głównie odrisy, ryciny⁸ i zdjęcia *sigillów*. Wyjątki stanowią zachowane w dobrym stanie i dostępne do badań odciski pieczęci Sambora II z gryfem oraz pieczęci jego żony Matyldy z liliami⁹, jak również fragmenty głównej konnej

⁷ *Archiwum Państwowe w Gdańsku. Przewodnik po zasobie do 1945 roku*, oprac. Cz. Biernat, Warszawa–Łódź 1992, s. 19 i n.

⁸ Za „odrys” uważam reprodukcję sporządzoną za pomocą kopii kalkowej, natomiast pod pojęciem „rycina” rozumiem szkic sporządzony na podstawie oryginału lub odlewu pieczęci.

⁹ Obie przy dokumencie w AP Gdańsk 525,1/1.

pieczęci Świętopelka z lilią¹⁰. Odrisy większości omawianych w tym opracowaniu pieczęci Sobiesławiców i wszystkich *sigillów* zachodniopomorskich Gryfitów, służących do celów porównawczych, zamieścił w swoim katalogu pieczęci książąt pomorskich Marian Gumowski¹¹. Praca ta, mimo zarzucanych jej przez S. Mikuckiego niedociągnięć natury technicznej w publikowaniu reprodukcji *sigillów*¹², od wielu lat stanowi punkt wyjścia do badań systemów sfragistycznych Pomorza. Odrisy sporządzone przez M. Gumowskiego starałam się konfrontować poprzez zestawienie ich z rycinami zamieszczonymi w wydawnictwach Friedricha A. Vossberga, Karla F. W. Hasselbacha, Teodora Pyła, Franciszka Piekosińskiego¹³. W przypadku pieczęci meklemburskich jedyną dostępną mi możliwością zapoznania się z ich ikonografią było sięgnięcie do kodeksu dokumentów meklemburskich, opracowanego przez Georga C. F. Lischa¹⁴. Korzystałam również ze zdjęcia najwcześniejszego godła książąt wschodniopomorskich, uwidocznionego do 1945 roku w gdańskiej Bramie Chlebnickiej, prezentowanego w pracy Ericha Keysera¹⁵, a także z wykonanego na terenie Republiki Federalnej Niemiec zdjęcia przechowywanego niegdyś w Archiwum w Gdańsku dokumentu przypisywanego Sobiesławowi II¹⁶. Koniecznie zaznaczyć trzeba, że fotografie te są czarno-białe i dość niewyraźne, co w znacznym stopniu limituje ich przydatność do badania. Zaznaczyć także należy, że badanie ikonografii pieczęci głównie na podstawie odrysów i rycin niesie ze sobą spore trudności i prowadzi do niebezpieczeństwa zafalszowania wyników badań. Jak można się niejednokrotnie przekonać, ryciny tej samej pieczęci sporządzone przez różnych autorów mogą znacznie się różnić tak od oryginału jak i między sobą.

¹⁰ Przy dokumencie tamże 942/1.

¹¹ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt pomorskich*, ZTNT, t. 16, 1950, z. 1/4, s. 23–66.

¹² *Sfragistyka*, s. 51.

¹³ F. A. Vossberg, *Münzen und Siegel der preussischen Städte Danzig, Elbing und Thorn so wie der Herzoge von Pomerellen im Mittelalter*, Berlin 1841, s. 3–4, Taf. I A, B, Taf. II E; tenże, *Siegel des Mittelalter von Polen, Lithuen, Schlesien, Pommern und Preussen*, Berlin 1854, Taf. XX–XXI; *Codex Pomeraniae Diplomaticus*, hrsg. K. F. W. Hasselbach, Greifswald 1843 (dalej cyt. CPD), Taf. C, G, J, K, M; T. Pył, *Pommersche Geschichtsdenkmäler*, Bd. 7, Greifswald 1894, s. 168–173, Taf. IV; F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1899, s. 58–59 nr 51, s. 65 nr 66.

¹⁴ MUB, Bd. I, nr 167 i n.

¹⁵ E. Keyser, *Lilie als pommerellisches Wappen*, Weichselland. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, Bd. 38, 1939, H. 2, s. 25–26, Abb.1–8.

¹⁶ Zdjęcie zob. AP Gdańsk 1158 F/IV/141.

Jak już wspomniałam, pieczęcie namiestników i książąt Pomorza Wschodniego nie doczekały się jeszcze pełnego opracowania, analizującego je w sposób zgodny z postulatami S. Mikuckiego. Krótkie wzmianki o nich zamieszczali jako pierwsi historycy opracowujący kodeksy dokumentów pomorskich: K. F. W. Hasselbach i Max Perlbach¹⁷. Ograniczali się oni najczęściej do wzmianek o ikonografii, kształcie i legendzie otokowej pieczęci, a także o sposobu jej zamocowania przy dyplomie. Później badacze najczęściej opisywali pieczęcie według utartych schematów, zestawiając z biografiami ich posiadaczy¹⁸, czasami jeszcze poruszając kwestie heraldyczne¹⁹. Po II wojnie światowej ponowny trud zebrania i scharakteryzowania rozproszonego materiału sfragistycznego podjął, jak już wspomniano, M. Gumowski. Stwierdzić niestety należy, że stworzony przez niego katalog nie jest wolny od błędów i nieścisłości. Oprócz wspomnianego wyżej zarzutu technicznego – w sprawie jakości wykonania zamieszczonych przez niego ilustracji – dołączyć można także takie zarzuty jak: częsty brak podania archiwów w jakich sporządzał prezentowane odrysy, brak podjęcia prób ustalenia wojennych losów szczególnie cennych pieczęci, zachowanych tylko w jednym odcisku i ograniczenie się w tym względzie do przepisywania dawno nieaktualnych informacji, wreszcie niedokładne tłumaczenie lub wręcz błędna interpretacja wiadomości o *sigillach* zamieszczonych we wcześniejszych opracowaniach. Mimo tych niedociągnięć trud badawczy podjęty przez M. Gumowskiego należy ocenić wysoko.

Wzmianki o *sigillach* książąt wschodniopomorskich można znaleźć także w pracach Stanisława Kujota, Tadeusza Bolduana, Franciszka Sikory i Błażeja Śliwińskiego²⁰.

I. Lilia

Kwiat lilii od starożytności funkcjonował w świadomości ludzkiej jako nośnik złożonych treści symbolicznych²¹. Pierwotnie, zapewne

¹⁷ CPD, nr 103 i n; P, nr 17 i n.

¹⁸ F. Piekosiński, op. cit., s. 58–59 nr 51, s. 65 nr 66; T. Pyl, op. cit., s. 168–173, Taf. IV; W. Łęga, *Spółczesność i państwo gdańsko-pomorskie w XII i XIII wieku*, Poznań 1956, s. 199–202.

¹⁹ A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 1, Lwów 1890, s. 246–264; E. Keyser, op. cit., s. 25–26.

²⁰ Odwołanie do konkretnych pozycji w przypisach dalszej części pracy.

²¹ W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 599; tenże, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 199–201; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli*

w charakterze emblematu płodności, ozdabiał insygnia władzy monarchów starożytnego wschodu. U Żydów lilia występowała w Biblii jako symbol światła w opisie złotego świecznika w Przybytku (Ex 25,31–34), lub oznaka wybrania, wywyższenia przez Boga: *Izrael zakwitnie jak lilia* (Oz 14,6), czy też w *Pieśni nad pieśniami* jako uosobienie czystej, umiłowanej Oblubienicy. Grecy przypisywali ten kwiat Zeusowi i jego małżonce Herze. Dla Rzymian, łączących go z Junoną, stanowił symbol niewinności i nadziei. W Ewangelii (wg Mt 6,28–29; wg Łk 12,27) Jezus, porównując przepych i bogactwo lilii polnych do króla Salomona w pełni chwały, uczynił ją emblematem łaski i opieki Boga. Chrześcijaństwo, opierając się na tekstach Starego i Nowego Testamentu, a po części zapewne i na tradycji antycznej, wysunęło na plan pierwszy dwa aspekty symboliki lilii, przydając im nowych wartości. Chodziło o kwestię lilii jako symbolu czystości i dziewictwa – w odniesieniu, głównie choć nie tylko, do Marii i lilii jako symbolu władzy i majestatu – w odniesieniu do Boga i Chrystusa. Dzięki rozpowszechnianiu się i ugruntowaniu chrześcijaństwa, aspekty te stały się czytelne dla ludzi średniowiecznej Europy. Chrześcijańscy królowie i książęta wieńczyli berła właśnie lilią, odczytywana przez nich jako symbol władzy.

W średniowieczu, w okresie kształtowania się godeł osobistych i herbów, kiedy szczególnym wzięciem cieszyły się znaki niosące określone treści zgodne z intencją posiadacza a jednocześnie zrozumiałe dla odbiorców, wszystkim wymaganiom mogła sprostać właśnie tradycyjna symbolika lilii. Znakiem lilii posługiwał się prawdopodobnie już Ludwik VII z francuskiej dynastii królewskiej Kapetyngów (1137–1170), a jego genezę wywodzą z legendy o cudownej zamianie ropuchy w lilię w momencie chrztu Chlodwiga²². Lilia urzeczywistniała tutaj usankcjonowanie przez Boga – Najwyższego Króla, ziemskiej władzy Chlodwiga i jego następców, teraz już „czystych”, po łasce chrztu. W świadomości znających tę legendę poddanych królów francuskich *sacrum* symboliki lilii (czystość, majestat boży) nadawała sens jej aspektowi *profanum* (ziemskiej władzy króla)²³.

biblijnych, Poznań 1986, s. 116; J. C. Cooper, *Illustrirtes Lexikon der traditionellen Symbole*, Wiesbaden 1986, s. 198; A. de Vries, *Dictionary of symbols and imagery*, Amsterdam 1974, s. 298–299; R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 413–417; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 187–189.

²² W. Kopaliński, *Słownik mitów*, s. 599; G. Brzustowicz, *Heraldyka książąt zachodnopomorskich (XII–XVII wiek)*, PZ, t. 6, 1991, z. 2, s. 109.

²³ Rozgraniczając aspekty *sacrum* i *profanum* symboliki pewnych wyobrażeń, *sacrum* odnoszę do kwestii związanych ściśle z wiarą i religią, natomiast *profanum* do

Rozpowszechnianie się godeł osobistych i herbów (wraz z innymi elementami obyczajowości rycerskiej) na wschód średniowiecznej Europy sprawiło, że i lilia, podobnie jak i inne symbole, pojawiła się również na pieczęciach niektórych przedstawicieli wschodniopomorskiej dynastii Sobiesławiców²⁴. Na 20 typów pieczęci przypisywanych Sobiesławicom i osobom z nimi związanym lilia, jako indywidualny znak rozpoznawczo-własnościowy, występowała na 6 z nich²⁵. Kwiat ten jednak nie stanowił nigdy samodzielnego motywu ikonograficznego tych pieczęci, towarzyszył tylko, pod różną postacią i wraz z innymi elementami, wyobrażeniu konkretnych postaci. Posiadaczami pieczęci z lilią byli:

- księżna szczecińska Mirosława, zm. 1236/37, córka Mściwoja I²⁶ (1 pieczęć),
- Świętopełk gdański, zm. 1266²⁷ (2),
- Sambor II lubiszewsko-tczewski (zm. 1280), młodszy brat Świętopełka²⁸ (1),
- Matylda (zm. ok. 1272 r.), córka księcia Henryka Borwina II z Meklemburgii, żona Sambora II²⁹ (1),

stricte świeckiej warstwy kulturowej. Jest to oczywiście pewne uproszczenie stworzone na potrzeby opisu symboliki w niniejszej pracy. Jak wiadomo, *sacrum* i *profanum* w średniowieczu najczęściej przenikały się i uzupełniały nawzajem. Tak było właśnie w przypadku władzy. Szerzej na ten temat zob. np. B. Kürbis, *Sacrum i profanum. Dwie wizje władzy w polskim średniowieczu*, *SŻ*, t. 22, 1977, s. 19–39; R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII wieku*, Warszawa 1993, *passim*.

²⁴ Zob. E. Keyser, *op. cit.*, s. 25–26; B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich. Dynastia Sobiesławiców XII–XIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 5.

²⁵ Obliczenia oparto głównie na: M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 23–66, przy czym wliczam fałszerstwa jako pieczęcie przypisywane Sobiesławicom, a za odrębne typy uważam pieczęcie, które mogły powstać z przeróbek typariusza wcześniejszych. Odliczam natomiast te typy pieczęci, które według mnie M. Gumowski błędnie powołał do życia – szerzej o tym poniżej.

²⁶ K. Ślaski, *Mirosława*, w: PSB, t. 21, s. 342–343; K. Jasiński, *Mirosława*, w: *Luździe pomorskiego średniowiecza*, Gdańsk 1981, s. 82–83; tenże, *Mirosława*, w: SBPN, t. III, s. 230–231; B. Śliwiński, *Poczet*, s. 27–28; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. I, Szczecin 1998, s. 277–278; M. Smoliński, *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopełka*, Gdańsk 2000, s. 33–34.

²⁷ B. Śliwiński, *Świętopełk*, w: SBPN, t. IV, s. 351–355, tenże, *Poczet*, s. 28–34; E. Rymar, *op. cit.*, s. 269–274.

²⁸ B. Śliwiński, *Sambor II*, w: PSB, t. 34, s. 405–406; tenże, *Sambor II*, w: SBPN, t. IV, s. 143–146; tenże, *Poczet*, s. 39–42; E. Rymar, *op. cit.*, s. 279–291; A. Szczawiński, *Data zgonu Sambora II. Przyczynek do genealogii książąt Pomorza Gdańskiego w XIII wieku*, *Genealogia*, t. 9, 1997, s. 9–22.

²⁹ B. Śliwiński, *Sambor II*, w: PSB, s. 406; tenże, *Sambor II*, w: SBPN, s. 145; tenże, *Poczet*, s. 42; E. Rymar, *op. cit.*, s. 281–282.

- Wacław II (zm. 1271) młodszy syn i następca w Gdańsku Świętopełka³⁰ (1).

Recepcja znaku lilii przez Sobiesławiców nastąpiła najprawdopodobniej poprzez Pomorze Zachodnie. Było ono w tym czasie rządzone przez dwie linie książąt wywodzących się z tej samej dynastii: linię szczecińską, z którą Sobiesławice utrzymywali szczególnie bliskie kontakty, oraz linię dyمیńską, która na pieczęciach i brakteatach odwoływała się właśnie do motywu lilii³¹. Ryszard Kiersnowski, zajmujący się monetami dyمیńskimi z lilią, podkreślał w ich wypadku aspekt kultu maryjnego³², natomiast Grzegorz Brzustowicz, zajmując się herbem książąt zachodniopomorskich, łączył pojawienie się lilii na pieczęciach książęcych z popularnością legendy herbowej królów francuskich³³. Niezależnie od dyskusji faktem jest, że lilia wystąpiła trzykrotnie na pieczęciach przedstawicieli książęcej linii dyمیńskiej³⁴, mianowicie u księcia Kazimierza I (zm. 1180)³⁵ na tarczy piesznej pieczęci z około 1170 r.³⁶, oraz u jego bratanka i dziedzica, Kazimierza II (zm. 1219/20)³⁷, w formie gałązek otaczających konną postać księcia na pieczęci z około 1214 r.³⁸, a także, również jako gałązki, na pieczęci żony tego ostatniego Ingardy³⁹ (zm. 1235). Lilia nie wystąpiła natomiast na pieczęciach linii szczecińskiej, chyba że widniała na zaginionej konnej pieczęci brata Kazimierza I – Bogusława I (zm. 1187)⁴⁰, o której istnieniu wspominał tylko F. A. Vossberg⁴¹. W każdym razie, po trzykrotnym pojawieniu się na znanych nam pieczęciach książąt dyمیńskich, lilia została wyparta przez gryfa, który już około 1235 r. został uznany za godło obu linii dynastii zachodniopomorskiej⁴².

³⁰ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 53–55; E. Rymar, op. cit., s. 302–303.

³¹ K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 71–73.

³² R. Kiersnowski, op. cit., s. 415.

³³ G. Brzustowicz, op. cit., s. 109.

³⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 27 nr 3, s. 29, nr 8, s. 30 nr 12; A. Małecki, op. cit., s. 242–248.

³⁵ E. Rymar, op. cit., s. 133–135.

³⁶ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 27 nr 3.

³⁷ E. Rymar, op. cit., s. 147–152.

³⁸ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 29, nr 8; gałązki jako lilie przyjął za A. Małecki, op. cit., s. 246–247 oraz G. Brzustowiczem, op. cit., s. 110.

³⁹ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 30 nr 12.

⁴⁰ E. Rymar, op. cit., s. 125–132.

⁴¹ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 27 nr 2; K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 72.

⁴² A. Małecki, op. cit., s. 251; A. Gut, (rec.: G. Brzustowicz, op. cit.), *PZ*, t. 11, 1996, nr 4, s. 267–270.

„Zwolnioną” przez Gryfitów lilię, pod koniec l. dwudziestych XIII w. przejęli Sobiesławice wschodniopomorscy. Stało się to prawdopodobnie za pośrednictwem Mirosławy, córki Mściwoja I, a od około 1208–1210 r. żony księcia szczecińskiego Bogusława II (zm. 1220)⁴³ i matki księcia Barnima I (zm. 1278)⁴⁴. Po śmierci męża (ok. 1220 r.) Mirosława sprawowała rządy zastępcze w imieniu małoletniego syna i choć ten wystawiał samodzielnie dokumenty już w 1228 r., do końca życia odgrywała znaczną rolę w jego księstwie. Pieczęć Mirosławy znana jest z odcisku z 1229 r.⁴⁵, choć tłok musiał powstać prawdopodobnie tuż po objęciu przez nią regencji. *Sigillum* przedstawia księżną siedzącą na tronie, ubraną w długą suknię, płaszcz, w czepku na głowie⁴⁶. Wyciągając ręce do stojącego przed nią syna przekazuje mu proporzec, na którym M. Gumowski dopatrzył się wizerunku gryfa i kwiat lili lub berło zwieńczone lilią⁴⁷. Choć wcześniej Antoni Małecki twierdził, że to Barnim przekazywał lilię matce⁴⁸, nowsza interpretacja Gumowskiego jest chyba jednak właściwsza, tym bardziej, jeśli lilię uznać za berło, podobnie jak proporzec – insygnium władzy. Na korzyść takiej interpretacji przemawia również fakt, że to Mirosławę przedstawiono jako siedzącą na



Il. 1: pieczęć księżnej zachodniopomorskiej Mirosławy, z rodu Sobiesławiców (odrys wg M. Gumowskiego, *Pieczęcie książąt*, tab. II nr 11)

⁴³ E. Rymar, op. cit., s. 144–147.

⁴⁴ Tamże, s. 162–171.

⁴⁵ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 29–30, nr 11; K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 99–100; J. Pakulski, *Zaginiona pieczęć księżnej mazowieckiej Perejestawy z 1276 r. a trzynastowieczne sigilla księżnych Polski dzielnicowej*, w: *Nihil superfluum esse. Prace z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, Poznań 2000, s. 256.

⁴⁶ W kwestii nazewnictwa nakrycia głowy, w jakim Mirosława została przedstawiona na pieczęci, w literaturze przedmiotu panują pewne rozbieżności. Za M. Gutkowską-Rychlewską, *Historia ubiorów*, Ossolineum, 1968, s. 140–141, 275, 280 określam je mianem czepka, choć E. Szyller, *Historia ubiorów*, Warszawa 1963, s. 75–76 nazwała je czepcem. Jeszcze innej nazwy użył w opisie pieczęci M. Gumowski, który stwierdził, że Mirosława ma na głowie wdowi toczek. Niezależnie od tych dyskusji stwierdzić trzeba, że to nakrycie głowy przysługiwało nie tylko wdowom i było dość popularne w XIII w. (por. ilustracje w pozycjach cyt. wyżej). W podobnym nakryciu głowy wyobrażona została na swojej pieczęci szwagierka Mirosławy, żona Sambora II, Matylda, która wdową nie była (zob. niżej).

⁴⁷ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 29–30 nr 11.

⁴⁸ A. Małecki, op. cit., s. 252.

tronie. Całość wyobrażenia nasuwa skojarzenia z uroczystością wręczania inwestytury. Średnica pieczęci wynosiła 83 mm, a napis otokowy głosił: MIROSLAVA DEI GRA DVCISSA POMERANIE.

Pojawia się pytanie, skąd na *sigillum* Mirosławy wziął się motyw lilii, skoro raczej nie posiadał go na swoich pieczęciach jej mąż, Bogusław II⁴⁹. Możliwości jest kilka. Mirosława mogła przejąć lilię od swego teścia, Bogusława I, księcia szczecińskiego, o ile (jak już zaznaczyłam) widniałaby ona na jego zaginionej pieczęci opisanej przez F. A. Vossberga. Choć Bogusław I umarł około 1187 r., a Mirosława przybyła na Pomorze Zachodnie dopiero w przedziale lat 1208–1210, pamięć o tej ewentualnej lilii Bogusława I mogłaby przetrwać na (również zaginionej) pieczęci księżnej Anastazji⁵⁰, teściowej Mirosławy, a żony Bogusława I, która żyła na Pomorzu Zachodnim do około 1240 r.⁵¹ Taka koncepcja, oparta na dwóch niewiadomych, jest jednak bardzo hipotetyczna. Znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się przejęcie motywu lilii przez Mirosławę wprost od dyمیńskiej linii książąt zachodniopomorskich. Jak już wspomniałam, lilie w postaci gałązek pojawiły się na pieczęci Kazimierza II, przywieszanej do dokumentu z 1214 r. dla cysterek z Trzebnicy⁵². Co więcej, dokument ten wystawiał Kazimierz II razem ze swym bratem Bogusławem II, a więc mężem Mirosławy. Inspiracją mogły być także lilie-gałązki z pieczęci Ingardy⁵³ (zm. 1235) księżnej dyمیńskiej, żony Kazimierza II⁵⁴, która około 1219 r., czyli trochę tylko wcześniej niż Mirosława, została wdową i także sprawowała regencję za syna Wacława III. Kolejną możliwością jest po prostu to, że nie inspirowana konkretnym wyobrażeniem, ale obracająca się w środowisku, w który ten czytelny symbol był chętnie i często stosowany, sama Mirosława postanowiła umieścić lilię na swojej pieczęci.

Z *sigillum* Mirosławy motyw lilii mógł trafić do jej braci z Pomorza Wschodniego: Świętopełka, a potem Sambora II oraz żony tego ostatniego Matyldy. Mirosława bowiem w miarę możności dążyła do utrzymania poprawnych stosunków obu części Pomorza i utrzymywała kontakty z pozostałą w Gdańsku rodziną. Na jej dworze bywał Sambor II. To ona

⁴⁹ K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 72–73; M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 27 nr 4, s. 28 nr 5.

⁵⁰ E. Rymar, op. cit., s. 127–128.

⁵¹ Tamże, s. 29 nr 9; K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 98; J. Pakulski, op. cit., s. 256.

⁵² K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 72–73.

⁵³ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 30 nr 12.

⁵⁴ E. Rymar, op. cit., s. 149–150.

prawdopodobnie zainicjowała jego małżeństwo z Matyldą, córką Henryka Borwina II, księcia meklemburskiego⁵⁵. Dokonywała także nadań na rzecz instytucji kościelnych w swojej rodzinnej dzielnicy. W 1222 r. przekazała benedyktynekom w Świętym Wojciechu pod Gdańskiem kościół św. Jana w Kołobrzegu, a w 1229 r. norbertankom żukowskim kołobrzeską wieś Giezkowo i stały dochód z mennicy w Kołobrzegu⁵⁶.

Na związek między lilią używaną przez Mirosławę i lilią używaną przez Świętopelka wskazują zwłaszcza wyobrażenia na monetach bitych w mennicy gdańskiej. Występował na nich motyw lilii, w różnych odmianach⁵⁷, ale na uwagę zasługują szczególnie dwa brakteaty. Pierwszy – z wizerunkiem stojącego księcia, trzymającego w każdej dłoni berło zwieńczone lilią, opatrzony literami: D. Z⁵⁸. Edwin Rozenkranz rozwiązał ten skrót jako: *dux* lub *dominus Zwantepole*, emisję brakteatu określił na czas po 1220 r. do około 1240 r.⁵⁹ Świętopelk początkowo, po śmierci ojca Mściwoja I, został ustanowiony namiestnikiem Pomorza Wschodniego (i wówczas używał tytułów *dominus* lub *princeps*), a w 1226/1227 r. zrzucił polityczną zależność od książąt krakowskich i stał się suwerennym władcą (przybierając tytuł *dux*)⁶⁰. Postać trzymająca berła, związana z samodzielną władzą książęcą, zdaje się wskazywać, że emisja tego typu brakteatów mogła mieć miejsce od około końca 1226 roku, kiedy – wedle domysłów B. Śliwińskiego – Świętopelk podjął decyzję o zerwaniu z księciem krakowskim. Prawdopodobnie w tym samym czasie emitowany był

⁵⁵ E. Rymar, op. cit., s. 279–281.

⁵⁶ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 27–28.

⁵⁷ W. Łęga, op. cit., s. 87–88; E. Rozenkranz, *Pieniądz Pomorza Gdańskiego w XIII stuleciu*, w: *700 lat układu kępińskiego. Materiały na sesję naukową organizowaną przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe i Oddział Gdański Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w dniach 11–12 grudnia 1982 roku*, Gdańsk 1982, s. 82–92; M. Gumowski, *Mennica gdańska*, Gdańsk 1990, s. 13–14, tab. I nr 12 nn., aneks nr 1 i n. E. Waschinsky, *Das pomerellische Münzwesen der Samboriden, Weichselland*, Bd. 36, 1937, Hf. 1, s. 2–13; J. Dutkowski, A. Suchanek, *Corpus nummorum Gedanensis*, Gdańsk 2000, s. 13–14, 17–22.

⁵⁸ E. Rozenkranz, op. cit., s. 89; E. Keyser, op. cit., s. 25–26 Abb. 1; M. Gumowski, *Mennica*, aneks nr 1.

⁵⁹ E. Rozenkranz, op. cit., s. 90–91.

⁶⁰ Szczegóły dyskusji toczonej się odnośnie pozycji Sobiesławiców do 1226/1227 r. przedstawiają ostatnio: G. Labuda, *Stanowisko prawno-polityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przelomie XII i XIII wieku*, *ZH*, t. 66, 2001, z. 2/3, s. 7–37 i B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 8, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2002, s. 191–241.

również drugi typ brakteatu, na którym lilia widniała jako trójpłatkowy kwiat, trzymany za łodyżkę przez dłoń, zapewne w domyśle – już książęcą⁶¹. W dalszej kolejności, dowodnie już 1228 r.⁶² (a więc i najpewniej rok wcześniej, z którego brak zachowanych oryginalnych dokumentów Świętopełka) lilia, ulegając drobnej modyfikacji, jako samodzielny trójpłatkowy kwiat ozdabiała główną pieczęć nowego księcia gdańskiego.



Il. 2: główna pieczęć z lilią księcia Świętopełka (rycina wg W. Łęgi, op. cit., ryc. nr 14)

Pieczęć ta przedstawiała księcia w długiej tunice, jadącego na koniu w prawo, trzymającego w rękę proporzec o trzech długich strefach i tarczę, prawdopodobnie z rogiem jelenia. Kwiat lilii, o trzech płatkach, znajdował się w luzem w polu, w tyle, nad koniem. *Sigillum* miało 75 mm średnicy i napis w otoku: S. DOMINI. ZWANTEPOLC D-E.

DANCEKE. Zastąpiła ona pieszą pieczęć Świętopełka jeszcze z tytułem *princepsa* w otoku, znaną z odcisków przywieszonych do dokumentów z I połowy I. dwudziestych XIII w.⁶³ Nietrudno więc zauważyć zależność między nową rolą Świętopełka, samodzielnego księcia, a pojawieniem się znaku rozpoznawczego w postaci lilii. Jak się wydaje znak ten, przed wykształceniem się dziedzicznych godeł na Pomorzu Wschodnim, mógł funkcjonować w świadomości ówczesnego społeczeństwa głównie jako symbol suwerennej władzy.

Kolejnym *sigillum* Świętopełka, na którym znajdowała się lilia, była jego owalna, sygnetowa pieczęć (40/55 mm) z napisem: ANUL' DUCIS' + SVANTOPOLCI, zachowana przy dokumentach z l. 1236–1248⁶⁴. Przedstawiała ona księcia na koniu, w hełmie, z tarczą i proporcem, zwróconego w prawo i otoczonego przez trzy gałązki. Podobnie jak w przypadku Kazimierza II dymińskiego, interpretować je można jako lilie.

Według M. Gumowskiego, Świętopełk posiadał jeszcze jedną pieczęć z motywem roślinnym, podobną do głównego *sigillum*, gdzie lilię zastąpiła rozetka-róża⁶⁵. Jak jednak stwierdził Gerard Labuda, z którym należy

⁶¹ M. Gumowski, *Mennica*, s. 13, tab. I nr 23, aneks nr 1.

⁶² P, nr 38.

⁶³ Tamże, nr 18, 33. W. Łęga, op. cit., s. 200–201; M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61 nr 130.

⁶⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 133; W. Łęga, op. cit., s. 202.

⁶⁵ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61–62 nr 132.

się zgodzić, najpewniej Gumowski źle odczytał treść napieczętną najczęściej używanej przez księcia pieczęci⁶⁶, przywieszonej przy dokumencie z 1230 r. i z niewyraźnej lili uczynił rozetkę czy też różę.

Rozważając formy, w jakich występowała lilia na pieczęciach i monetach Świętopełka, warto także wspomnieć o złotym sygnecie, w kształcie rombu, z napisem: ANVLVS . SVANT. W polu sygnetu Władysław Semkowicz widział *odwrócony krzyż, którego ramię dłuższe u góry rozczepia się i łukowato zgina w obie strony* i przypisał używanie sygnetu Świętopełkowi⁶⁷. Publicysta gdański Lech Bądkowski interpretował ten znak jako *odwróconą kotwicę*⁶⁸. Ostatnio Borys Paszkiewicz wyrażał opinie, że *znak ten, omyłkowo postawiony na głowie, jest niczym innym jak omegą z krzyżem, a sygnet mógł należeć do głośnego na Pomorzu wojewody gdańskiego i pomorskiego Święcy*⁶⁹. Rozpoznany dotychczas system sfragistyczny wojewody nie daje jednak mocniejszych podstaw do takiego twierdzenia⁷⁰, jest więc bardziej prawdopodobne, że chodzi po prostu o inaczej przedstawioną, tak popularną u Świętopełka lilię⁷¹.

Po raz kolejny lilia na pieczęciach Sobiesławiców wystąpiła u młodszego brata Świętopełka, Sambora II. Był on księciem lubiszewskim, około 1252 r. przeniósł swoją główną siedzibę do Tczewa. Samodzielne rządy rozpoczął w momencie gdy Pomorze Wschodnie nie podlegało już zwierzchnictwu książąt krakowskich, w napisach otokowych wszystkich typów jego pieczęci figurował tytuł *dux*⁷². Sambor używał najpewniej czterech typów pieczęci⁷³. Prezentowały się one następująco.

⁶⁶ G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, ZTNT, t. 18, 1952, z. 1/4, s. 114–115.

⁶⁷ W. Semkowicz, *Zagadkowy pierścień średniowieczny*, ZTNT, t. 11, 1904, z. 1, s. 153–161.

⁶⁸ L. Bądkowski, *Odwrócona kotwica*, Ossolineum 1976, s. 194–204.

⁶⁹ B. Paszkiewicz, *Monety znalezione wokół kościoła św. Jakuba w Lęborku*, Przegląd Numizmatyczny, nr 4, 2001, s. 44; tenże, *Monety znalezione wokół kościoła św. Jakuba w Lęborku – i co z nich wynika*, Biuletyn Historyczny Lęborskiego Bractwa Historycznego i Muzeum w Lęborku, nr 1, 2002, s. 10. O wojewodzie Święcy zob. B. Śliwiński, *Święca wojewoda pomorski*, w: SBPN, t. IV, s. s. 347–351.

⁷⁰ B. Śliwiński, *Herb rodu Święców*, w: *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1999, s. 153–167.

⁷¹ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 32.

⁷² M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62–63 nr 134, 135, 136, 137, 138.

⁷³ Kwestia ilości typów pieczęci księcia Sambora II przedstawiana jest w literaturze przedmiotu bardzo niejasno. Większość badaczy opowiadała się za liczbą trzech

W pierwszej kolejności Sambor używał pieczęci owalnej (40 × 24 mm), z napisem: DVCIS SAMBORI ANVL, przedstawiającej stojącego księcia, w kolczudze, krótkiej tunice i spiczastym hełmie, trzymającego w prawej ręce włócznię⁷⁴. Według M. Gumowskiego książę miał posługiwać się tą pieczęcią w l. 1224–1230⁷⁵. Najnowsze badania wykazały jednak, że dokumenty pod którymi przywieszono pieczęcie są falsyfikatami z l. czterdziestych XIII w.⁷⁶ Zatem prawdopodobnie Sambor II posługiwał się powyższą pieczęcią nie przed 1230, ale dopiero po tym roku, sądząc, że w właśnie w latach trzydziestych.

sigillów Sambora II, zob. M. Perlbach – pierwsza, piesza pieczęć: P, nr 28 i 39, druga, konna: tamże, nr 75 i 123, trzecia, z gryfem: tamże, nr 134 i n.; A. Małecki, op. cit., s. 258–259, T. Pyl, op. cit., s. 171. Cztery typy wymienił K. F. W. Hasselbach, ale dlatego, że „podwoił”, poprzez najpewniej zły odczyt treści napieczętej, pierwsze pieśze *sigillum* Sambora, które inni badacze traktują jako jedno, zob. CPD, nr 149 i 183. Zauważył to i sprostował M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62 nr 135, również zwolennik poglądu o czterech typach samborowych pieczęci, w tym dwóch konnych. Sam jednak opisując rozróżnione przez siebie, ze względu na występowanie lub brak dodatkowych elementów ikonograficznych, tłoki dwóch kolejnych konnych pieczęci Sambora (tamże, s. 63, nr 137 i 138) w obu przypadkach powołał się na dokumenty publikowane przez K. F. Hasselbacha (przy pieczęci nr 137 na CPD, nr 290, przy pieczęci nr 138 na tamże, nr 422), który akurat nie zaznaczył wyraźnie, by przy dokumentach nr 290 i 422 widział dwa różne konne *sigilla*. Dodatkowo niejasne jest powoływanie się M. Gumowskiego, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 138 na dokumenty P, nr 75 i 123 przy drugiej konnej, a trzeciej w ogóle, pieczęci Sambora II, gdy tymczasem P, nr 75 i CPD, nr 290 to jest jeden i ten sam dokument (wystawiony w Toruniu 21 II 1241 r.), a zatem pieczęć wisząca przy nim musi być jedną i tą samą pieczęcią. Jednak mimo tych nieścisłości, w powoływaniu się na K. F. W. Hasselbacha, i M. Perlbacha przyjmując, że Sambor II istotnie posiadał dwie różne konne pieczęcie, ponieważ M. Gumowski opublikował ich odrisy (*Pieczęcie książąt*, nr 137 tab. XIX i nr 138 tab. XX), na których widać wyraźnie drobne różnice w ikonografii. Możliwe, że część historyków – wyznająca pogląd o trzech pieczęciach Sambora II, w tym tylko jednej konnej – uwzględniała istnienie tylko tej z dodatkowymi elementami w treści ikonograficznej, zaś część badaczy uwzględniała tylko te bez wspomnianych elementów. Bardziej szczegółowy opis wyglądu obu konnych pieczęci Sambora II i moją interpretację problemu ich podobieństwa zob. dalej. O czterech typach pieczęci Sambora II wspominał także W. Łęga (op. cit., s. 203), choć wynika to z oczywistej pomyłki, jako że pisząc o fragmencie pieczęci przedstawiającej stojącego księcia badacz ten powoływał się na opis pieczęci przy dokumencie P, nr 20, którego książę Sambor II ani nie wystawiał, ani nie pieczętował.

⁷⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62 nr 134.

⁷⁵ P, nr 28, 39.

⁷⁶ K. Bruski, *Sprawa autentyczności dokumentów Sambora II dla cystersów oliwskich*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia nr 15, Gdańsk 1985, s. 5 i n.

Druga z kolei pieczęć Sambora II przetrwała tylko w jednym odcisku, przy dokumencie z 1241 r.⁷⁷, w bardzo złym stanie⁷⁸. Jej legendę M. Gumowski zrekonstruował w sposób następujący: S. SAMBORII POMERANORVM DVCIZ. Okrągła (o średnicy 66 mm), przedstawiała księcia jadącego na koniu w stronę lewą, ubranego w hełm kublasty i długą spływającą z konia tunikę. W prawej ręce trzymał proporzec o trzech strzechach, a w lewej tarczy, na której nikt z dotychczasowych badaczy nie dostrzegł się żadnego konkretnego wyobrażenia, a tylko nieregularne wzniesienia. Pod koniem umieszczono natomiast trójpłatkową lilię, a nad końskim zadem pierścień (jak chciał M. Gumowski), czy też kwiat róży (jak chciał A. Małecki)⁷⁹.

Trzecia z pieczęci księcia lubiszewsko-tczewskiego (o średnicy 62 mm) była bardzo podobna do drugiej⁸⁰. Przedstawienie na niej samego księcia było identyczne, na trzymanej przez niego tarczy również nie widać żadnego konkretnego znaku. Istotną różnicę stanowi natomiast brak występowania dodatkowych elementów jak lilia i pierścień (czy też ewentualnie kwiat róży). Z tego względu M. Gumowski odróżnił to *sigillum* jako odrębny od poprzedniego typ. Napis otokowy odczytał w następujący sposób: SIGILLVM SAMBORII DVCIS POMERANORVM. Powołując się na M. Perlbacha stwierdził, że pieczęć ta występowała przy trzech dokumentach z l. 1241, 1243 i 1249⁸¹. Wydaje się, że propozycję Gumowskiego można zaakceptować, zwłaszcza, że znajduje ona uzasadnienie natury politycznej, do czego zaraz nawiążę.

Wreszcie ostatnia pieczęć Sambora II nosiła wyobrażenie gryfa, jej omówienie pozostawiam do punktu drugiego.

Lilia Sambora II z pieczęci z 1241 r. różniła się od lilii z głównej pieczęci Świętopełka pod względem wielkości i wykonania detali. Była większa od kwiatu Świętopełka, a jej łodyżka rozczapierzała się na trzy wypustki, czego nie można dostrzec w lilii starszego z braci. Ponieważ niewątpliwie

⁷⁷ P, nr 75, o błędzie w powoływaniu się przez M. Gumowskiego na opracowanie M. Perlbacha zob. przyp. nr 73.

⁷⁸ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 137.

⁷⁹ A. Małecki, op. cit., s. 258–259.

⁸⁰ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 138.

⁸¹ Wg M. Gumowskiego, miały by to być dokumenty P, nr 75 (z 1241 r.) i 123 (datowany przez badaczy szeroko 1243–1250), choć M. Gumowski wspominał o trzech odciskach. Co do pierwszego z wymienionych tu dokumentów, o niejasnościach w powoływaniu się na niego przez tego historyka, zob. przyp. nr 73 i 77. Jeśli zaś chodzi o drugi to prawdopodobnie ze względu na tak szeroką datację M. Gumowski popełnił pomyłkę i policzył go dwukrotnie, raz jako dokument z r. 1243, a raz jako z 1249.

pierwszą pieczęcią Sambora II był typ pieszy, a od połowy I. trzydziestych XIII w. toczył on ostry konflikt ze Świętopełkiem⁸², dlatego sadzę, że sporządzenie tłoku pieczęci z lilią musiało mieć miejsce albo przed 1236 r. – przed początkiem zbrojnego konfliktu obu braci – albo w okresie chwilowej zgody między nimi, między 1239 r., kiedy junior przysięgał wierność Świętopełkowi, a 1241 r. Z tego właśnie roku pochodzi zachowany odciski *sigillum* z lilią, w tym też roku książę lubiszewski ponownie zaczął spiskować z wrogami starszego brata. Ulubiony znak Świętopełka był zapewne dla Sambora II niezbyt wygodnym elementem pieczęci w okresie podniesionego wkrótce kolejnego buntu, ale w warunkach wojennych trudno było mu zaniechać korzystania z tłoku sprawionego niedawno, pewnie też niemającym kosztem. Sądzę więc, że książę lubiszewski po 1241 r. nie sporządził nowej pieczęci, a tylko ograniczył się do przeróbki wcześniejszego tłoku, nakazując usunięcie lilii, a przy okazji, z niewiadomych już przyczyn, także i pierścienia, który zaczerpnął najpewniej z ikonografii pieczęci swego siostrzeńca Barnima I, o czym szerzej w punkcie drugim. Jak zaznaczyłam wyżej, zgodnie z ustaleniami M. Gumowskiego, typ pieczęci z elementami dodatkowymi pojawiał się tylko raz, przy dokumencie z 1241 r., natomiast typ ich pozbawiony przy późniejszym dokumencie, datowanym szeroko na l. 1243–49. Chociaż M. Gumowski dostrzegł różnice w treści legendy otokowej i kroju jej pisma, nie jest to wystarczający argument do odrzucenia hipotezy o przerabianiu stempla. Ze względu na zły stan zachowania odcisku z lilią i pierścieniem legenda została prawie w całości zrekonstruowana przez Gumowskiego i nie ma pewności, że nie wyglądała raczej jak ta na odciskach tłoku bez elementów dodatkowych. Wskazana zaś przez tego badacza różnica 4 mm w wielkości wynikać może z innej siły nacisku w przykładaniu stempla, z różnych warunków atmosferycznych, w których przechowywane były odciski, albo po prostu z błędu w pomiarach. Za tezę o przeróbce stempla przemawia też moja obserwacja, że nie zdarzało się w wypadku Pomorza Wschodniego, by książęta równoległe w tym samym czasie stosowali w praktyce kancelaryjnej pieczęcie niemal bliźniaczo do siebie podobne.

Dopiero pod koniec I. czterdziestych, po zakończonych walkach z bratem i planując wzniesienie (przy pomocy wrogich Świętopełkowi Krzyżaków) nowej siedziby w Tczewie, książę lubiszewski sprawił sobie pieczęć z motywem gryfa, o czym niżej.

⁸² B. Śliwiński, *Sambor II*, w: PSB, t. 34, s. 405–406 (tu wcześniejsza literatura).

Choć Sambor II w I. pięćdziesiątych XIII w. zaprzestał używania znaku lilii, dopiero z tego właśnie czasu pochodzą zachowane odciski pieczęci z liliami jego żony Matyldy⁸³. Pieczęć przedstawiała księżnę ubraną w długą suknię i płaszcz, w czepku na głowie, trzymającą na ręku sokoła, stojącą pośród dwóch dużych kwiatów lilii. Średnica pieczęci wynosiła 47 mm, a jej napis otokowy głosił: S' MECTHILDIS DVCISSE POMERANIE. Znane są trzy jej odciski, wszystkie przy dokumentach wystawionych przez Sambora II w tczewskim okresie jego rządów. W każdym przypadku Matylda pieczętowała dokumenty, które jej mąż opatrzył swoją nową pieczęcią z gryfem. Po raz pierwszy odcisk jej *sigillum*, w charakterze współpieczęci, przywieszony po prawej stronie odcisku pieczęci Sambora, pojawił się przy dyplomie z 10 III 1254 r.⁸⁴, w którym książę tczewski poświadczał nadanie Zakonowi Krzyżackiemu dóbr na wyspie Zantyr. Kolejny odcisk, tym razem jako *contrasigillum*, wyciśnięto przy dokumencie z 10 VII 1258 r.⁸⁵, dotyczącym nadań na rzecz klasztoru w Doberanie, będącym macierzystym dla nowo tworzonej fundacji w Pogódkach. Ostatni, ponownie jako pieczęć współwystępująca, przywieszony był do dokumentu z 1260 r.⁸⁶ nadającym miastu Tczew prawo lubeckie. Posiadanie przez Matyldę pieczęci, którą posługiwała się w czasie życia męża, świadczyło o jej wysokiej pozycji w mężowskim księstwie. Może na to wskazywać także obecność w rysunku napieczętnym wizerunku sokoła. Jego treść symboliczną można odczytywać nie tylko jako wyraz upodobania księżnej do szlachetnej rozrywki, jaką było polowanie z drapieżnym ptakiem, ale również jako symbol czujności i współodpowiedzialności za losy księstwa⁸⁷.

Posługiwanie się przez Matyldę liliami w ponad dziesięć lat od chwili, gdy jej mąż Sambor II zrezygnował już z ich używania i którym posługiwał się głównie do tej pory jego wróg polityczny doprowadziło do dość dziwnej sytuacji, w której na pieczęci Sambora występował gryf, popularny w sfragistyce rodu Matyldy,



Il. 3: pieczęć księżnej Matyldy, żony Sambora II (fot. A. Jafra; AP Gdańsk 525,1/1)

⁸³ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 139; J. Pakulski, op. cit., s. 257.

⁸⁴ P, nr 159.

⁸⁵ Tamże, nr 170.

⁸⁶ Tamże, nr 185.

⁸⁷ J. Pakulski, op. cit., s. 257.

natomiast na pieczęci książniczki meklemburskiej pojawiła się lilia, z którą Sambor już się nie chciał identyfikować. Wprawdzie M. Gumowski uważał, że lilie na pieczęci Matyldy były tylko elementami dekoracyjnymi⁸⁸, ale mało to prawdopodobne. Nie mógł chyba być przypadkowym elementem dekoracyjnym znak tak często używany przez seniora Pomorza Wschodniego i zapewne dość jednoznacznie kojarzący się z nim Pomorzanom.

Wytłumaczenia tego zjawiska można szukać w fakcie powstania *sigillum* Matyldy w czasie zbliżonym do czasu powstania pieczęci z lilią jej męża, czyli przed 1241 r. Brak udziału księżnej w pieczętowaniu dokumentów, wystawianych przez Sambora II w l. czterdziestych XIII w., można tłumaczyć z kolei jej długotrwałą nieobecnością na Pomorzu. Był to okres wojen między jej mężem a Świętopełkiem, w toku których książę lubiszewski tracił swe ziemie⁸⁹. Aby zapewnić żonie i dzieciom bezpieczeństwo, Sambor II mógł odesłać całą rodzinę do krewnych Matyldy w Meklemburgii. Należy przyjąć, że księżna wróciła, gdy sytuacja polityczna jej męża ustabilizowała się i zaczęła współpieczętować dokumenty męża stworzonym wcześniej dla niej *sigillum*.

Ostatnim z dynastii Sobiesławiców, który posiadał na swej pieczęci lilię, był młodszy syn Świętopełka, Warcisław II⁹⁰. Jak się przypuszcza, po konflikcie Świętopełka z jego starszym synem Mściwojem II, Warcisław został wyznaczony do objęcia w przyszłości głównej części Pomorza Wschodniego, z ośrodkiem w Gdańsku. Po śmierci ojca w 1266 r. przejął nie tylko ten spadek, ale również ojcowską ikonografię pieczęci. Znana z odcisku z tego roku pieczęć Warcisława II przedstawiała księcia na koniu, jadącego w prawo, ubranego w kolczugę i tunikę, trzymającego proporzec i tarczę z jelenim rogiem. W polu ponad jeźdźcem umieszczona była trójpłatkowa lilia. Pieczęć miała wymiary 75 mm, a napis otokowy głosił: S. VARCISLAI DVCIS GNADENSIS. *Sigillum* było tak podobne do ojcowskiego, że M. Gumowski twierdził, że była to może nawet odziedziczona przez Warcisława pieczęć ojca, ze zmienionym napisem otokowym⁹¹. Wydaje się to bardzo prawdopodobne.

Znakiem lilii najpewniej nie posługiwał się starszy syn Świętopełka, Mściwój II (zm. 1294), ostatni z rodu Sobiesławiców⁹². Na żadnej z trzech

⁸⁸ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 139.

⁸⁹ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 40; tenże, *Sambor II*, w: PSB, t. 34, s. 405; tenże, *Sambor II*, w: SBPN, t. IV, s. 144.

⁹⁰ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 64–65 nr 144.

⁹¹ Tamże, s. 64–65 nr 144.

⁹² Zob. o nim G. Labuda, *Mściwoj II*, w: PSB, t. 22, s. 229–231; tenże, *Mściwoj II*, w: SBPN, t. III, s. 269–273; B. Śliwiński, *Poczet*, s. 45–51; E. Rymar, op. cit., s. 294–298.

typów znanych dziś jego pieczęci, używanych od I. siedemdziesiątych XIII w. do końca panowania nie znajdujemy odwołania do takiej symboliki⁹³. Prawdopodobnie nie było go także na trzecim, nie zachowanym, mniejszym *sigillum*, o którym istnieje tylko przekaz dokumentu z 1283 r., a w której to pieczęci głównym motywem miał być Samson z lwem⁹⁴. Skłócony z ojcem Mściwoj – podobnie jak wcześniej jego stryj Sambor II – miał wystarczająco dużo powodów by odrzucić ulubiony znak ojca. Tym bardziej, że pieczętował się nim jego młodszy brat, z którym stosunki układały się jak najgorzej, aż zakończyła je wojna domowa i gwałtowna śmierć Warcisława w 1271 roku, być może inspirowana właśnie przez Mściwoja.

*

Podsumowując należy przypomnieć, że recepcja lilii z Pomorza Zachodniego na Wschodnie nastąpiła w bardzo istotnych okolicznościach, w czasie gdy Świętopełk sięgał po godność niezależnego księcia. Zatem w swym aspekcie *profanum*, wyrosłym zresztą z *sacrum*, jak wskazuje legenda herbowa królów Francji, lilia oznaczała suwerenność polityczną. Co do jej maryjnej symboliki to niewykluczone, że i ona przyczyniła się do popularności tego kwiatu wśród Sobiesławiców, zwłaszcza, że kościół grodowy w Gdańsku, głównej siedzibie Świętopełka, a później Warcisława II, nosił prawdopodobnie wezwanie maryjne⁹⁵.

Na pieczęciach wschodniopomorskiej dynastii Sobiesławiców lilia pojawiała się w różnych formach. U Mirosławy wystąpiła jako berło, u Świętopełka etap berła przeszła na monetach, natomiast na jednej z pieczęci wystąpiła jako trzy gałązki, będące chyba elementem dekoracyjnym, wypełniającym pole *sigillum*. Natomiast zdecydowanie najczęściej, bo aż czterokrotnie: u Świętopełka, Sambora II, Matyldy i Warcisława II, pojawiła się jako stylizowany już niemal heraldycznie, trójpłatkowy kwiat. W tym ostatnim przypadku na poszczególnych pieczęciach wyobrażenia kwiatu różnią się szczegółami w wykonaniu, wielkością i umiejscowieniem. U Świętopełka lilia, stosunkowo niewielka w porównaniu do postaci księcia, usytuowana była w górze, za zwróconym w prawo koniem.

⁹³ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 65–66 nr 146, 147, 148; W. Łęga, op. cit., s. 204–205.

⁹⁴ P, nr 361; W Łęga, op. cit., s. 199–200.

⁹⁵ K. Jasiński, *Gdańska grupa kanonicka – karta z dziejów organizacji kościelnej średniowiecznego Gdańska*, w: *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych*, Gdańsk 1998, s. 79.

U Sambora II, nieco większa, mieściła się pod brzuchem konia biegnącego tym razem w lewo. Inaczej też wykończona była łodyżka kwiatu, która jakby rozczapierza się. Taka też była i u Matyldy, gdzie kwiat ten pojawił się dwukrotnie w większym jeszcze, niż u Sambora II rozmiarze. Różnice te można złożyć na karb wykonania typariuszy przez prawdopodobnie różnych rzemieślników i nie zaprzeczają one twierdzeniu, że przedstawiany tu kwiat jest tą samą lilią.

Z pieczęci i monet książęcych motyw lilii trafił również na dekoracje architektoniczne. Jeszcze przed II wojną światową przejście w najstarszej zachowanej w Gdańsku, pochodzącej z II połowy XIV w. Bramie Chlebnickiej, zdobiła wmurowana tablica kamienna z wyobrażeniem tego kwiatu (obecnie znajduje się tam jej niezbyt udana kopia)⁹⁶. Prawdopodobnie pochodziła ona ze zburzonego przez Krzyżaków grodu gdańskiego i jako dobry jeszcze materiał budowlany została wtórnie wykorzystana przy wznoszeniu nowego obiektu⁹⁷.

Częstotliwość występowania symbolu lilii na Pomorzu Wschodnim w XIII w. skłoniła nawet E. Keysera do postawienia tezy, że znak ten stanowił herb pomorski⁹⁸. W świetle współczesnych ustaleń heraldyki, odnoszącej początki herbów ziemskich do następnego stulecia, pogląd taki nie może znaleźć akceptacji, niemniej podkreśla ważność wyobrażenia lilii w dziejach wschodniej części Pomorza w I połowie XIII stulecia.

II. Gryf

Podobnie jak lilia, również znak gryfa, ze względu na treści jakie wyrażał, cieszył się w średniowieczu wielką popularnością. Stworzenie to (gr. *gryps*, łac. *gryphus*) ukształtowane zostało w wyobraźni ludów starożytnego Wschodu. Co do jego genezy nie ma ostatecznej pewności, może wywodzić się z Indii, Mezopotamii, Egiptu, z wysp Morza Śródziemnego czy też ze Scytii. Jego wygląd z reguły oparty był na połączeniu anatomicznych

⁹⁶ Zdjęcia tego zabytku dają: E. Keyser, op. cit., Abb. 8 oraz (mniej wyraźnie) *Był sobie Gdańsk*, cz. 3, oprac. D. Tusk, W. Duda, G. Fortuna, Gdańsk 2000, s. 82, a współczesnej kopii: B. Śliwiński, *Poczet*, s. 9. Najstarsza Brama Chlebnicka powstała w II połowie XIV w., obecny kształt zawdzięcza przebudowie z I połowy następnego stulecia, por. ogólnie J. Friedrich, *Gdańskie zabytki architektury do końca XVIII w.*, Gdańsk 1995, s. 32.

⁹⁷ E. Keyser, op. cit., s. 25–26.

⁹⁸ Tamże, s. 25–26.

cech lwa (tułów, łapy, ogon) i drapieżnego ptaka, najczęściej orła (głowa, szpony, skrzydła). Dodatkowo mógł być przedstawiany z końskimi lub oślimi uszami, grzywą konia morskiego, grzebieniem z rybich łusek, z gładkimi lub opierzonymi plecami, z centkowanym podbrzuszem. W starożytnych religiach był z reguły symbolem mocy i zręczności, choć czasami również podstępny i fałszywy. Był jednym ze zwierząt solarnych, o czym świadczą legendy o wzlatywaniu gryfów ze złotych gniazd wraz ze wschodem słońca, oraz przedstawienia gryfów napadających na daniele, co interpretować trzeba jako alegorię zwycięstwa dnia nad nocą. Grecy widzieli w gryfach strażników skarbów Apollina. Zwierzę to łączono również z innymi bogami lub boginiami, jak Atena, przy której stanowiło symbol mądrości, oraz Nemezis, przy której było symbolem zemsty. W Europie, na północ od Imperium Rzymskiego, wizerunki gryfa widniały na zapinkach z IV w. p.n.e. odnalezionych w Czechach, a także na wytworach tzw. kultury kestelskiej, którą w VII i VIII w. stworzyli na obszarze naddunajskim Awarowie i Słowianie. W literaturze gryf wystąpił już w sumeryjskim eposie o Gilgameszu. W starożytnej Grecji pisał o nich np. Arysteasz (około 560 p.n.e.), krajem ich pochodzenia czyniąc Scyтіę, gdzie miały walczyć z ludem „naciągaczy kusz”. We wczesnym średniowieczu opisywał je biskup Izydor z Sewilli (560–636), później trafiły do popularnych bestiariuszy. Początkowo chrześcijaństwo średniowiecza interpretowało gryfa jako symbol negatywny, zwierzę nieczyste i wyobrażenie szatana, zapewne pod wpływem jego popularności w religiach pogańskich. Z czasem jednak niektórzy interpretatorzy utożsamili je z cherubami strzegącymi czy to raju, czy też Arki Przymierza. Ukoronowaniem pozytywnego aspektu *sacrum* symboliki gryfa stało się traktowanie go jako przedstawienia Chrystusa. Ze względu na podwójną naturę gryfa, orła – niebiańską i lwia – ziemską, widziano w nim podwójną, boską i ludzką naturę Zbawiciela, zjednoczoną w tzw. unii hypostatycznej. Oprócz tego w mentalności ludzi średniowiecza funkcjonował pozytywny aspekt symboliki *profanum* gryfa, traktowanego jako wyobrażenie mężnego i silnego króla świata zwierząt i ptaków jednocześnie. Właśnie to pozytywne odczytywanie znaczenia *sacrum* i *profanum* symboliki gryfa sprawiło, że obok realnych egzotycznych zwierząt, był tak chętnie był przyjmowany za znak rozpoznawczy przez rycerzy z Europy w okresie krucjat, być może z tradycji arabskich lub w drodze pośredniej z Bizancjum⁹⁹.

⁹⁹ T. Bolduan, *Gryf. Godło Pomorza*, Gdańsk 1971, s. 11–22; A. de Vries, op. cit., s. 228–229; J. C. Cooper, op. cit., s. 68, F. Wild, *Gryps – Greif – Gryphon/Gryffin. Eine*

1. Gryf na pieczęci księcia tczewskiego Sambora II

Jak wspomniałam wyżej, ostatni typ pieczęć używanej przez Sambora II przyniósł wyobrażenie gryfa¹⁰⁰. Stwór ten przedstawiony został w heraldycznej stylizacji. Jego wygląd oparty był na najbardziej typowych wyobrażeniach gryfa, prostym połączeniu anatomii lwa i orła. Wspięty na tylnych łapach, w pozycji bojowej, gotowy do ataku, z otwartym dziobem i widocznym tylko jednym czteropiórym skrzydłem, z dłuższymi, chyba raczej oślimi niż końskimi uszami, zwrócony jest heraldycznie w prawo¹⁰¹.



Il. 4: pieczęć z gryfem księcia Sambora II (fot. A. Jafra; AP Gdańsk 525,1/1)

Wizerunek ten umieszczony został bezpośrednio w polu pieczęci, o kształcie określanym w literaturze przedmiotu jako trójkątny, sercowaty, czy tarczowy¹⁰². Warto zauważyć, że jest to jedno z nielicznych *sigillów* w całym zespole pieczęci namiestników i książąt Pomorza Wschodniego oraz osób z nimi związanych, na którym nie występuje postać ludzka z dodatkowymi elementami. Mamy do czynienia z samym tylko znakiem rozpoznawczo-własnościowym, który urósł do rangi głównego i jedyne go tematu treści ikonograficznej pieczęci. Napis otokowy tego *sigillum* Sambora II, o wymiarach 62 × 55 mm, głosił: SIGILLVM SAMBORII DVCIS POMERANIE. Franciszek Piekosiński twierdził, że odcisk tej pieczęci występował już przy dokumencie z 1229 r.¹⁰³ Datacji takiej nie przyjął jednak

M. Gumowski, wskazując na jej powstanie około 1250 r.¹⁰⁴, skoro jej pierwszy zachowany odcisk pochodzi z dokumentu z 7 XII 1251 r.¹⁰⁵ Poprzednich pieczęci Sambora II używał będąc jeszcze księciem lubiszewskim, tą

sprache-, kultur- und stoffgeschichte Studie, Wien 1963, passim; <http://www.szczecin.hg.pl/kurier10grudnia99.html>; D. Forstener, op. cit., s. 343–344.

¹⁰⁰ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62–63 nr 136.

¹⁰¹ Ponieważ wizerunek gryfa umieszczony jest na pieczęci o kształcie tarczy, zarówno tu jak i w innych tego typu wypadkach używam heraldycznego określenia stron.

¹⁰² M. Gumowski, *Pieczęcie książąt* s. 62–63 nr 136; A. Małecki, op. cit., s. 258–259; W. Łęga, op. cit., s. 203; F. Piekosiński, op. cit., s. 65 nr 66.

¹⁰³ F. Piekosiński, op. cit., s. 65 nr 66. Dokument, na który powoływał się Piekosiński, w świetle najnowszych badań okazał się być falsyfikatem, zob. pracę K. Bruskiego z przyp. 75.

¹⁰⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62–63 nr 136.

¹⁰⁵ P, nr 134.

zaczął stosować w praktyce kancelaryjnej wówczas, gdy prawdopodobnie podjął już zamiar wybudowania nowego głównego grodu swej dzielnicy – Tczewa.

Istniały dwa miejsca, w których Sambor II, ze względu na związki rodzinne, mógł zetknąć się ze znakiem gryfa. Pierwszym było Pomorze Zachodnie, gdzie jak wiemy żoną księcia szczecińskiego Bogusława II była jego starsza siostra Mirosława. Wiadomo, że ksiązę wschodniopomorski przebywał na dworze siostry i jej syna, księcia Barnima I, na przełomie I. dwudziestych i trzydziestych XIII w., a prawdopodobnie i później zatrzymywał się tam, gdy w poszukiwaniu pomocy jeździł do Meklemburgii do rodziny żony¹⁰⁶. Na Pomorzu Zachodnim gryf z często stosowanego znaku rozpoznawczo-własnościowego przekształcił się z czasem w herb rodowy, który nawet dał nazwę panującej tam dynastii¹⁰⁷. Występował on m.in. na regencyjnej pieczęci samej Mirosławy, w postaci znaku na porporcu, który księżna wręcza swojemu synowi, o czym wspominałam w części pierwszej¹⁰⁸. Widniał także na tarczy, trzymanej przez księcia Barnima I, na drugiej jego konnej pieczęci stosowanej od 1235 r.¹⁰⁹ W literaturze przedmiotu zwrócono uwagę na duże podobieństwo tej pieczęci do drugiego *sigillum* Sambora II¹¹⁰. Prawdopodobnie w tworzeniu tłoku sugerował się on wyglądem pieczęci siostrzeńca. Obaj książęta przedstawieni zostali konno, z porporcami i tarczami, jadący w tą samą stronę. W obu przypadkach nad końskim zadem w polu pieczęci znajdował się pierścień¹¹¹. Tym co je różniło było występowanie u Barnima pod koniem wieży, natomiast u Sambora II kwiatu lilii, prócz tego u Barnima na tarczy widniał gryf, natomiast u Sambora II, jak już wspomniałam, występowały nieregularne wzniesienia, w których trudno się dopatrzeć konkretnego znaku. Ze względu na stan zachowania odcisku nie można stwierdzić, czy przypadkiem nieczytelności tego ostatniego elementu pieczęci księcia lubiszewskiego nie kryją także gryfa. Rozstrzygnięcia

¹⁰⁶ Zob. ostatnio M. Smoliński, op. cit., s. 66–69 (gdzie starsza literatura).

¹⁰⁷ Literatura na ten temat jest niezwykle bogata, zob. ostatnio K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 69–100.

¹⁰⁸ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 29–30 nr 11.

¹⁰⁹ Tamże, s. 31 nr 14, K. Bobowski, *Dawne pieczęcie*, s. 73–74.

¹¹⁰ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 137.

¹¹¹ Choć trzeba przyznać, że przedstawienie konne było bardzo popularne w sfragistyce książęcej ziem sąsiadujących z Pomorzem Wschodnim i nie tylko, niemniej niemal identyczna stylizacja postaci jeźdźca i występowanie, nieznanego gdzie indziej, pierścienia uprawnia moim zdaniem do twierdzenia, że Sambor wzorował się właśnie na pieczęci Barnima.

w tej kwestii nie przynoszą także odciski trzeciej pieczęci Sambora II, tej bez dodatkowych elementów, która według mnie powstała z poprawienia tłoku drugiej. T. Pyl akurat w tej trzeciej pieczęci dopatrzył się jednak przedstawienia gryfa¹¹², A. Małecki uważał, że widniał tu emblemat przypominający ten z drugiej pieczęci Świętopełka¹¹³, o którym M. Gumowski później twierdził, że był to róg jelenia. Tarczę Sambora II opisał zaś M. Gumowski jako po prostu bezherbową¹¹⁴. Nie jest to jednak najszczęśliwsze sformułowanie, gdyż najpewniej widniał tam jakiś znak rozpoznawczy, z czasem zarty. Niezależnie od tego, czy znak gryfa faktycznie występował na drugiej i trzeciej pieczęci Sambora II, ich podobieństwo do drugiej konnej pieczęci Barnima I stało się najprawdopodobniej impulsem do postawienia w literaturze przedmiotu tezy, że gryf w ogóle został przez księcia wschodniopomorskiego przejęty ze sfragistyki Pomorza Zachodniego. Za tą koncepcją opowiedziała się część badaczy¹¹⁵. Uważam jednak, że jeśli gryf widniałby faktycznie na lubiszewskich pieczęciach Sambora, to przejęcie tego symbolu z Pomorza Zachodniego mogłoby dotyczyć tylko i wyłącznie tych pieczęci, natomiast źródła recepcji gryfa na ostatnim *sigillum* księcia należałoby szukać zupełnie gdzie indziej, a mianowicie w Meklemburgii.

Kontakty Sambora II z Meklemburgią były konsekwencją zawartego małżeństwa z Matyldą, córką jednego z książąt meklemburskich, pana na Rostocku, Henryka Borwina II. Data zawarcia tego związku jest kwestią sporną, rozciąganą na l. 1229–1233, przy czym większość badaczy opowiada się za 1233 r.¹¹⁶ W jego zawarciu należy doszukiwać się inicjatywy siostry Sambora, księżnej zachodniopomorskiej Mirosławy, która dążyła do uzyskania poparcia książąt meklemburskich i Sobiesławiców. Jakkolwiek zawarcie tego małżeństwa nie spełniło jej oczekiwań¹¹⁷, stało się jednak podstawą trwałych związków jej młodszego brata z Meklemburgią i rodem tam panującym. Źródła niejednokrotnie poświadczają wpływ, czy nawet czynną ingerencję, książąt meklemburskich, szwagrów Sambora II, w posunięcia tego księcia. W marcu 1237 r. Sambor II przebywał na dworze drugiego co do starszeństwa spośród czterech braci Matyldy, Mikołaja, pana na Werle¹¹⁸. Jego pobyt w Meklemburgii łączy literatura

¹¹² T. Pyl, op. cit., s. 171.

¹¹³ A. Małecki, op. cit., s. 258–259.

¹¹⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 63 nr 138.

¹¹⁵ W. Łęga, op. cit., s. 205; B. Śliwiński, *Poczet*, s. 10.

¹¹⁶ Zob. ostatnie podsumowanie dyskusji u M. Smolińskiego, op. cit., s. 66–69.

¹¹⁷ Szczegóły: tamże, s. 73–74.

¹¹⁸ MUB, Bd. I, nr 463; P, nr 59.

przedmiotu z wojną, jaką Sambor II toczył od 1236 r. z bratem Świętopełkiem i z poszukiwaniem wsparcia przeciwko niemu¹¹⁹. Domyśl potwierdza opis konfliktów Świętopełka z Samborem II, przedstawiony w 1248 r. przez świętopełkowego kapelana Marolusa sądowi nuncjusza papieskiego Jakuba¹²⁰. W relacji tej była mowa o sprowadzeniu przez Sambora II Kaszubów (Meklemburczyków) i niszczeniu przy ich pomocy ziem brata. Kolejne poświadczone źródłami zaangażowanie książąt meklemburskich w sprawę Sambora II przypadało na 1248 r. Wówczas to dwaj starsi bracia Matyldy, Jan I meklemburski i Mikołaj, pan na Werle, weszli w skład sądu arbitrażowego, który miał wydać wyrok w sprawie kolejnego sporu zwaśnionych książąt wschodniopomorskich¹²¹. Oprócz tych kontaktów Sambora II z władcami meklemburskimi, należy domyślać się również dalszych. Także w 1248 r. to oni prawdopodobnie zapośredniczyli małżeństwo najstarszej córki Sambora II i Matyldy, Małgorzaty, z królewiczem duńskim Krzysztofem¹²². Należy też przyjąć, że rodzina Sambora II musiała być częstym gościem dworów meklemburskich. Byłoby to także konsekwencją sporów tego księcia ze Świętopełkiem, skutkiem których młodszy z braci wraz z rodziną musiał opuszczać Pomorze. I, jak już wspominałam, nawet jeśli sam przebywałby na wygnaniu stosunkowo blisko swojej dzielnicy, np. u Krzyżaków, należy uważać, że żonę i dzieci odsyłał w miejsce bezpieczne, a więc właśnie do Meklemburgii.

Małżeństwo z Matyldą i częste kontakty z jej braćmi stały się zapewne okazją do zaczerpnięcia przez Sambora II znaku gryfa na swoje ostatnie *sigillum* właśnie z tradycji sfragistycznej książąt Meklemburgii. Nim bowiem wyobrażenie to trafiło około 1250 r. na pieczęć Sambora II, sześciokrotnie w różnej stylizacji pojawiało się w sfragistyce książąt meklemburskich. Po raz pierwszy gryf wyobrażony został na pieczęci księcia Henryka Borwina I, dziada Matyldy, przy dokumencie datowanym na około 1200 r.¹²³ Na zachowanym fragmencie tego okrągłego *sigillum*

¹¹⁹ Z nowszej literatury przedmiotu zob. zwłaszcza J. Powierski, *Początek walk krzyżaków o panowanie nad Zalewem Wiślanym i założenie Elbląga*, Nautologia, nr 3, 1993, s. 2–21 oraz M. Smoliński, op. cit., s. 79–80, gdzie szersze omówienie kwestii pobytu Sambora w Meklemburgii, na tle chronologii faktografii wojny Świętopełka z młodszym bratem i podsumowanie wcześniejszej dyskusji.

¹²⁰ P, nr 113.

¹²¹ Tamże, nr 107; M. Smoliński, op. cit., s. 100.

¹²² E. Rymar, op. cit., s. 308–309; B. Śliwiński, *Poczet*, s. 58. M. Smoliński, op. cit., s. 99.

¹²³ MUB, Bd. I, nr 167, s. 165 przy okazji warto wspomnieć, że zasłużony dla badań meklemburskiej dyplomatyki i sfragistyki, G.C.F. Lisch odczytał symbolikę znaku gryfa jako wyraz pradowanej słowiańskiej władzy książąt meklemburskich: tenze, *Über*



Il. 5: druga pieczęć księcia meklemburskiego Henryka Borwina II, teścia Sambora II (rycina wg G. C. F. Lischa, MUB, Bd. I, nr 284)

widoczne są tylko przednie, orle nogi gryfa, przedstawionego najprawdopodobniej w poziomie, zwróconego w stronę prawą. Gryf na drugim jego *sigillum*, przywieszonym do dokumentów z l. 1219–1222¹²⁴, oddany był podobnie w poziomie i zwrócony w lewą stronę, ale z ptasimi nogami lekko uniesionymi w górę. Widoczne są mocno opierzone oba skrzydła z tym, że jedno we fragmencie. Także i ta pieczęć przybrała kształt okrągły, w przeciwieństwie do obu pieczęci jego syna Henryka Borwina II (a ojca Matyldy Samborowej), które miały kształt zaokrąglonych u góry tarcz. Henryk Borwin II panował w Meklemburgii równocześnie ze swoim ojcem i bratem Mikołajem, a dzielnica mu wyznaczona miała swój główny gród w Rostocku.

Na pierwszej jego pieczęci, której odciski pochodziły z l. 1219–1220¹²⁵ gryf przedstawiony był w dość nietypowej pozie, jakby ledwo mieścił się w polu pieczęci; pod jego brzuchem umieszczona była gałązka drzewa. Kolejna pieczęć, z l. 1222–1225/6¹²⁶ ukazuje gryfa wspiętego na tylnych łapach, ze szponami przednich nóg gotowymi do ataku, zwróconego w prawo¹²⁷. W identycznej pozie, lecz o nieco smuklejszej sylwetce, gryf widniał na wspólnym, tzw. „opiekuńczym”¹²⁸ *sigillum* czterech synów Henryka Borwina II, braci Matyldy, zachowanym w odciskach z 1230 i 1231 r.¹²⁹ W kilka lat po śmierci ojca i dziada, w 1229 r. dokonali oni pierwszego podziału Meklemburgii, na skutek którego dwaj starsi, Jan i Mikołaj, otrzymali własne dzielnice. Pod ich kuratelą jeszcze jakiś czas pozostawali

die mecklenburgische Hauptlandestheilung vom Jahre 1229 und Negierungsantritt der vier Söhne des Fürsten Heinrich Borwin II von Mecklenburg, Jahrbücher des Vereins für mecklenburgische Alterthumskunde, Bd. 10, 1845, s. 6; byłyby to zgodne z teoriami części badaczy, twierdzącymi, że rozpowszechnienie się znaku gryfa w północnych Niemczech nastąpiło za pośrednictwem wpływów słowiańskich, zob. A. de Vries, op. cit., s. 228–229.

¹²⁴ MUB, Bd. I, nr 254, 268, 284.

¹²⁵ Tamże, nr 258, 268.

¹²⁶ Tamże, nr 284, 319; G.C.F. Lisch, *Über die mecklenburgische*, s. 9–10.

¹²⁷ O heraldycznym określaniu stron zob. uwagę w przyp. 100.

¹²⁸ Terminologia przyjęta za C. G. F. Lischem, który opisując tę pieczęć używa słowa – *Vormundschaftsiegel* (np. MUB, Bd. I, nr 381).

¹²⁹ G.C. F. Lisch, *Über die mecklenburgische*, s.6–8; MUB, Bd. I, nr 381, 385.

młodszy, Henryk Borwin III i Przybysław. Z czasem i im starsi bracia wydzielili odrębne dzielnice¹³⁰.

Tradycję gryfa kontynuował tylko jeden z braci, Henryk Borwin III, pan na Rostocku. Jego pieczęć z 1237 r. powracała jednak do okrągłego kształtu, a gryf do przedstawienia poziomego kształtu, a gryf do przedstawienia poziomego kształtu, a gryf do przedstawienia poziomego kształtu¹³¹. Był to wyraźny powrót do stylizacji, w jakiej pojawiał się gryf na pieczęci dziada księcia, Henryka Borwina I. Dwaj starsi bracia: Jan i Mikołaj, zrezygnowali z gryfa na rzecz byczej głowy, podpatrzonej zapewne u stryja Mikołaja, natomiast najmłodszy, Przybysław, przyjął jeszcze inny typ ikonograficzny pieczęci, przedstawiający księcia siedzącego na tronie¹³².

Najistotniejsze dla zagadnienia gryfa w sfragistyce wschodniopomorskiej jest niemal bliźniacze podobieństwo ostatniej pieczęci Sambora II¹³³ do drugiej pieczęci jego teścia Henryka Borwina II, a w szczególności do „opiekuńczej” pieczęci braci jego żony Matyldy. Na wszystkich trzech pieczęciach gryf wyobrażony był w identycznej pozie: zwrócony w prawo, wysmukły, wspięty na tylnych łapach, z przednimi orlimi nogami uniesionymi do ataku. Jak już wcześniej zaznaczono, była to stylizacja którą należy określić mianem heraldycznej. O ile można zaufać rycinom pieczęci meklemburskich, sporządzonym przez G. C. F. Lischa, również detale w sylwetce gryfa zamieszczone zarówno na nich jak i występujące na pieczęci Sambora II, wykonane były identycznie. Należy do nich ułożenie ogona, o takim samym w każdym przypadku zakończeniu, oraz fakt, że wszystkie trzy gryfy posiadały wyraźnie zarysowane po cztery pióra w jednym widocznym skrzydle. Oczywiście są także i różnice¹³⁴, choćby



Il. 6: wspólna, „opiekuńcza” pieczęć książąt meklemburskich, szwagrow Sambora II (rycina wg G. C. F. Lischa; MUB, Bd. I, nr 381)

¹³⁰ M. Hamann, *Mecklenburgische Geschichte. Von dem Anfängen bis zur Landständischen Union von 1523*, Köln–Graz, 1968, s. 106–107.

¹³¹ MUB, Bd. I, nr 463.

¹³² G. C. F. Lisch, *Über die mecklenburgische*, s. 11–21.

¹³³ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 62–63 nr 136.

¹³⁴ Na obecnym etapie badań, choćby z racji korzystania tylko z wydawnictw podających niepełny opis pieczęci meklemburskich, niektórych problemów nie da się poddać analizie. Trudno np. orzekać w sprawie rozmiarów pieczęci Sambora II i książąt meklemburskich. C. G. F. Lisch nie określił precyzyjnie wielkości pieczęci Henryka Borwina II i wspólnej pieczęci jego synów, opisując je tylko jako małe (MUB, Bd. I, nr 284, 319,

niecio inne ułożenie i długość przednich nóg u każdego z nich, długość uszu, stopień odchylenia w tył głowy. Trudno także doliczyć się ilości szponów na nogach gryfów meklemburskich, natomiast gryf samborowy ma ich z całą pewnością po cztery u obu. Na *sigillach* Henryka Borwina II i jego synów linie otokowe, zewnętrzne, tworzące krawędź pieczęci i wewnętrzne oddzielające legendę od pola pieczęci, uformowane zostały ze sznura perełek, natomiast na pieczęci Sambora są to linie ciągłe. Detal ten jednak nie ma większego znaczenia w kwestii merytorycznej dla tezy o recepcji wyglądu pieczęci z gryfem przez księcia Sambora II z Meklemburgii, tym bardziej, że i książęta meklemburscy posiadali pieczęcie, gdzie linie otokowe wystąpiły w postaci ciągłej. Różnice są więc na tyle nieznaczne, że nie zacierają ogólnego wrażenia niezwyklego podobieństwa gryfa Sambora II do tych z obu pieczęci Meklemburczyków.

Prócz samego wyglądu gryfa, za recepcją z Meklemburgii przemawia także tarczowy kształt pieczęci księcia wschodniopomorskiego, identyczny jak w *sigillach* szwagrów i teścia. W zespole pieczęci panujących na Pomorzu Wschodnim kształt ten jest wyjątkowy. Wystąpił na pewno w opisywanej tutaj pieczęci i mógł pojawić się ewentualnie jeszcze tylko raz, ale także w związku z rodziną Sambora II, co przedstawię niżej¹³⁵. W czasie gdy powstało ostatnie *sigillum* Sambora II, tarczowy kształt pieczęci nie był także rozpowszechniony na ziemiach bezpośrednio sąsiadującymi z Pomorzem Wschodnim¹³⁶.

Na podstawie tak dużego podobieństwa zarówno treści ikonograficznej jak i samego kształtu pieczęci Sambora II i *sigillów* książąt meklemburskich, można postawić tezę o powstaniu jego pieczęci w Meklemburgii, podczas pobytu księcia u szwagrów. Trudno jednak z całą pewnością stwierdzić, która z dwu pieczęci meklemburskich była konkretną inspiracją dla ostatniego *sigillum* Sambora II. Wydaje się, że książę wschodniopomorski miał szansę obejrzeć zarówno odciski drugiej pieczęci teścia, jak i wspólnej pieczęci szwagrów. Jakkolwiek w przypadku Henryka Borwina II zaznaczyć należy, że Sambor II nie mógł poznać go osobiście,

381), prawdopodobnie w porównaniu z innymi pieczęciami z zespołu *sigillów* książąt meklemburskich. Wielkość pieczęci Sambora, zgodnie z pomiarami wykonanymi przez M. Gumowskiego to 62 × 55 mm (tenże, *Pieczęcie książąt*, s. 62–63 nr 136), co oznacza, że należała ona przynajmniej do średnich, a nawet większych pieczęci rodu Sobiesławiców.

¹³⁵ Zob. niżej o rzekomej pieczęci Sobiesława II.

¹³⁶ W czasie przeglądania pozycji dotyczących sfragistyki Pomorza Zachodniego, Krzyżaków, Wielkopolski i Kujaw tego okresu nie natrafiłam nigdzie na tarczowy kształt pieczęci.

ojciec Matyldy zmarł bowiem w 1226 r., na kilka lat przed jej związkiem z księciem wschodniopomorskim. Natomiast niewykluczone, że bywając w Meklemburgii i biorąc nawet udział w czynnościach prawnych tamtejszych książąt, widział wcześniejsze dokumenty przechowywane w ich kancelariach, a wśród nich opieczętowane przez nieżyjącego teścia. W wypadku wspólnej, „opiekuńczej” pieczęci szwagrów Sambora II, sprawa przedstawia się nieco inaczej. Jej odciski zachowały się przy dokumentach, z których jeden G. C. F. Lisch datował na 1231 r., natomiast co do roku spisania drugiego miał wątpliwości, rozważając daty 1230 i 1233, ostatecznie opowiadając się za 1230 r.¹³⁷ Były to lata około których zostało zawarte małżeństwo Sambora II z Matyldą. Zatem czas jego pierwszych kontaktów z książętami meklemburskimi przypadałby na okres, w którym stosowali oni w praktyce kancelaryjnej właśnie swoją „opiekuńczą” pieczęć. Bardzo więc możliwe, że Sambor II widział tę pieczęć, nie tylko w postaci odcisku, ale nawet tłoku. Należy przypomnieć, że Jan meklemburski i Mikołaj pan na Werle, dwaj starsi spośród czterech braci Matyldy, z którymi późniejsze kontakty Sambora były poświadczone źródłowo, ostatecznie zrezygnowali ze znaku gryfa na rzecz byczej głowy. Jan umieścił ten znak na swojej pieczęci indywidualnej już w 1229 r.¹³⁸, samodzielnie wystawiane dokumenty pieczętując właśnie nim, natomiast wystawiane wspólnie z braćmi jeszcze przez jakiś czas wspomnianą wyżej pieczęcią ze znakiem gryfa. Pierwszy zachowany odcisk pieczęci z byczą głową Mikołaja z Werle przywieszono pod dokumentem z 1235 r.¹³⁹ Gryf w Meklemburgii jednak nie zanikł, jak wiemy, posługiwał się nim dalej trzeci co do starszeństwa szwagier Sambora II, pan Rostocka, Henryk Borwin III. W tym jednak wypadku jego gryf oddawany był w zupełnie innym przedstawieniu niż to, które przyjął książę wschodniopomorski. Być może aktualnie używany gryf Henryka Borwina III był właśnie tą przyczyną, dla której Sambor II przybrał dla siebie starszą, nieużywaną już w Meklemburgii stylizację.

Warto przyjrzeć się bliżej powodom, dla których książę Sambor II przyjął nowy znak rozpoznawczo-własnościowy, oraz okolicznościom, w jakich to uczynił. Ostatni zachowany odcisk poprzedniej, konnej pieczęci księcia lubiszewskiego przywieszony był do dokumentu pozbawionego elementów datacyjnych. K. F. W. Hasselbach ustalił czas wystawienia tego dyplomu na około 1249 r.¹⁴⁰, M. Perlbach odniósł go do

¹³⁷ MUB, Bd. I, nr 381, 385.

¹³⁸ Tamże, nr 370.

¹³⁹ Tamże, nr 435.

¹⁴⁰ CPD, nr 422.

l. 1243–1250¹⁴¹. Pierwszy zachowany odcisk pieczęci z gryfem pojawił się natomiast przy dokumencie wystawionym w Chełmnie dla Zakonu Krzyżackiego 7 XII 1251 r.¹⁴² Zatem tłok nowego (i zarazem ostatniego) *sigillum* Sambora musiał powstać między 1243 a 1251 r., a jeśli przyjąć za prawidłowe datowanie K. F. W. Hasselbacha, można to uściślić na l. 1249–1251¹⁴³. Zważywszy na fakt, że Sambor II przejął gryfa meklemburskiego należy pamiętać o roli, jaką odgrywali w polityce państw rejonu Morza Bałtyckiego pod koniec lat czterdziestych jego szwagrowie, Jan i Mikołaj¹⁴⁴. Jak pamiętamy, w 1248 r. za ich pośrednictwem wydana została za mąż za królewicza duńskiego córka Sambora, Małgorzata, mieli też wejść w skład sądu arbitrażowego w sporach Sambora II ze Świętopełkiem. Wprawdzie na mocy tego wyroku Sambor II pewnie jeszcze w grudniu 1248 r. odzyskał swoją dzielnicę, ale bardzo szybko popadł w kolejny zatarg ze starszym bratem i już około 1250 r. został ponownie wygnany. Sądzę, że na wygnanie udał się wraz z rodziną właśnie do Meklemburgii, do niedawnych arbitrów, a pobyt ten wiązał się z istotnym przewartościowaniem dotychczas realizowanej przez niego polityki. Z pomocą Krzyżaków i niewątpliwie Meklemburczyków Sambor II nie tylko rychło odzyskał swoje księstwo, ale przystąpił również do jego gruntownej przebudowy.

W 1251 roku, z którego pochodzi pierwszy zachowany odcisk pieczęci z gryfem, książę zapewne planował już wzniesienie nowego głównego ośrodka swoich ziem, Tczewa. Budowa grodu trwała już na pewno wiosną 1252 r.¹⁴⁵ Miasto na prawie lubeckim lokowane zostało wprawdzie dopiero w 1260 r.¹⁴⁶, jak jednak stwierdził Wiesław Długokęcki, plany lokacji nowego głównego ośrodka musiał snuć Sambor pewnie przynajmniej kilka lat wcześniej¹⁴⁷. Nieprzypadkowo właśnie Tczew został nową główną siedzibą Sambora II. Jego usytuowanie miało znaczenie zarówno

¹⁴¹ P, nr 123.

¹⁴² Tamże, nr 134.

¹⁴³ Tak też M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, nr 136, s. 62; P. Oliński, *Otoczenie księcia lubiszewsko-tczewskiego Sambora II*, w: *Krzyżowcy, kronikarze dyplomaci*. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 4, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 146.

¹⁴⁴ J. Powierski, *Początek*, s. 11 i n; M. Smoliński, op. cit., s. 99.

¹⁴⁵ P. Oliński, op. cit., s. 146; B. Śliwiński, *Poczet*, s. 40–41; tenże, *Sambor II*, w: PSB, s. 405–406; tenże, *Sambor II*, w: SBPN, s. 144–145.

¹⁴⁶ P, nr 185.

¹⁴⁷ W. Długokęcki, *Geneza miasta Tczewa*, w: *Szlachta, starostowie, zaciężni*. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza nr 5, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk–Koszalin 1998, s. 43–61; *Historia Tczewa*, pod red. W. Długokęckiego, Tczew 1998, s. 27–28.

polityczne jak i gospodarcze. Leżał, bliżej niż Lubiszewo, ziem Zakonu Krzyżackiego, głównego wówczas sojusznika Sambora w walce ze starszym bratem, a położenie nad Wisłą stwarzało nowe możliwości handlowe¹⁴⁸. Wraz z budową nowej stolicy w Tczewie wokół Sambora zaczęli pojawiać się inni niż w Lubiszewie ludzie, w oparciu o których książę starał się budować nowe, wzorowane teraz na zachodnich struktury swojej władzy¹⁴⁹. W większości przypadków było to rycerstwo i mieszczaństwo pochodzenia niemieckiego, z racji bliskości terytorialnej napływające bezpośrednio z ziem Zakonu Krzyżackiego. Jednak wśród nowych przybyszów należy doszukiwać się także Meklemburczyków. Już wśród świadków dokumentu wystawionego w Tczewie w styczniu 1253 r., może jeszcze w trakcie budowy grodu albo wkrótce po jego ukończeniu, pojawił się pochodzący z Meklemburgii Albert de Rosscenkel¹⁵⁰. Wprawdzie w II połowie I. pięćdziesiątych XIII w. przewagę w otoczeniu Sambora II zyskali ludzie związani z Lubeką¹⁵¹, ale przy księciu nadal występowały osoby, które można łączyć bezpośrednio z Meklemburgią, jak choćby Jan z Wittenburga, późniejszy sołtys tczewski¹⁵². Należy zaznaczyć, że i sama Lubeka miała silne powiązania z Meklemburgią, a przykładem wspólnych wpływów na ziemiach księstwa tczewskiego może być fundacja klasztoru cysterskiego w Pogódkach, filii leżącego w Meklemburgii Doberanu, dokonana przez Sambora II w 1258 r. Do wyboru Doberanu jako macierzy klasztoru mogli skłonić Sambora II przebywający w jego księstwie lubeczanie, bowiem patrycjuszowskie rodziny Lubeki od 1243 r. były członkami wspólnoty modlitewnej cystersów doberańskich¹⁵³.

Właśnie w tczewskim okresie rządów Sambora II powszechnie w literaturze łączy się stosowanie w praktyce kancelaryjnej gryfiej pieczęci¹⁵⁴, której książę używał konsekwentnie do końca swego panowania¹⁵⁵. Najprawdopodobniej mogła ona powstać wówczas, gdy Sambor II przebywał

¹⁴⁸ P. Oliński, op. cit., s. 146.

¹⁴⁹ Tamże, s. 126–146.

¹⁵⁰ Tamże, s. 126–127.

¹⁵¹ Tamże, s. 126–146.

¹⁵² P. Oliński rozważa dwa możliwe miejsca pochodzenia Jana, bezpośrednio Meklemburgię, oraz Lubekę, tenże, op. cit., s. 134–135, za nim W. Długokęcki, op. cit., s. 59 i *Historia Tczewa*, s. 26–27.

¹⁵³ P. Oliński, op. cit., s. 135.

¹⁵⁴ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, nr 136, s. 62; W. Łęga, op. cit., s. 203; P. Oliński, op. cit., s. 146.

¹⁵⁵ Ostatni zachowany jej odcisk wisi przy dokumencie z 1276 r. (P, nr 279).

jeszcze na wygnaniu w Meklemburgii, ale kiedy miał już bardzo wyraźne widoki na odzyskanie swego księstwa i realizację zamierzeń jego kompletnej „przebudowy”, albo tuż po odzyskaniu przez niego części ziem, gdy swoje plany zaczął wprowadzać w czyn. Jak wiadomo, nowe poczynania wymagają nowej „oprawy” ideowej, zatem oczywistą wydaje się być zależność między pojawieniem się nowej pieczęci Sambora II a jego nowymi inicjatywami polityczno-gospodarczymi. Zapewne niedawne rozczarowanie nieuszanowaniem przez Świętopełka decyzji sądu arbitrażowego i kolejny z nim spór mogły skłonić Sambora II do stworzenia pieczęci ze znakiem, który ostatecznie w żaden sposób nie kojarzyłby się z osobą i władzą starszego brata. Jak już wspominałam, zgodnie z hipotezą o przerabianiu tłoku pieczętnego, z lili Sambor II mógł zrezygnować już wcześniej. Teraz natomiast zaniechał także przedstawienia konnego, którego dalej używał Świętopełk i które w ogóle było bardzo popularne w sfragistyce książęcej. Widocznie samodzielne wyobrażenie gryfa, symbol, którego używali wcześniej szwagrowie, niedawni arbitrzy, wydał się księciu najbardziej odpowiedni, by od strony ideologicznej uzasadniać planowane lub nawet realizowane już przedsięwzięcia.

Zarówno dla Sambora II jak i środowiska w którym się obracał, gryf z całą pewnością wyrażał treści pozytywne. Wprawdzie okoliczności przejęcia przez Sambora II wyobrażenia gryfa wynikały z pobudek politycznych i miały charakter *profanum*, ale dla otoczenia księcia jego nowy znak musiał stać się w pierwszej kolejności symbolem *sacrum* jego władzy i jego samego. To fantastyczne stworzenie, będące połączeniem orla i lwa, było uznawane przez ludzi średniowiecza za władcę świata zwierząt i ptaków. Taką interpretację można odnieść i do gryfa samborowego. Oprócz majestatu władzy gryf w swojej świeckiej warstwie kulturowej był symbolem siły, waleczności, zwinności i męstwa. Cechy te na pieczęci Sambora II podkreślone były dodatkowo przez heraldyczną stylizację, tzn. wyobrażenie gryfa w pozycji bojowej. Jak zauważył Z. Piech¹⁵⁶, przypisywane gryfowi przez ludzi średniowiecza zalety sprawiły, że zajmował on ważne miejsce w kulturze rycerskiej. Obrazował on wszak przymioty, które były wysoko cenione w tym środowisku. Świadomość i tego faktu posiadać musiał chyba książę Sambor II. Trzeba przypomnieć, że w czasach swojej młodości przebywał na dworze zachodniopomorskim, a później z racji prowadzonej polityki bywał pewnie dość częstym gościem dworów meklemburskich. Tam, prócz symbolu gryfa mógł stykać się i z innymi przejawami kultury rycerskiej, które dopiero powoli docierały na Pomorze Wschodnie.

¹⁵⁶ Z. Piech, op. cit., s. 99.

Choć to „opóźnienie kulturalne” nie musiało od razu świadczyć o tym, że gryf i jego symbolika nie były znane mieszkańcom Pomorza Wschodniego wcześniej, wydaje się, że to jednak Sambor II, przez obranie sobie takiego znaku, przyczynił się do jego szerszej propagacji na tych ziemiach. Wprawdzie odciski pieczęci, na której znajdował się gryf, trafiały do stosunkowo wąskiego i dość specyficznego grona odbiorców, jednak książę posługiwał się tym symbolem nie tylko w praktyce kancelaryjnej. Mógł go także nosić na swojej tarczy, a z całą pewnością nakazał jego bicie na monetach emitowanych w mennicy tczewskiej¹⁵⁷. Pieniądz, jak wiadomo, prócz swoich funkcji *stricte* gospodarczych, poprzez znaczną ilość występowania w obiegu, może pełnić doskonale również funkcje propagandowe. Znane są przynajmniej cztery typy denarów Sambora II, na których gryf występował w różnych postawach. Dwukrotnie przedstawiony był jako kroczący, raz zwrócony w lewo, raz w prawo, dwukrotnie, również kroczący, umieszczony został na w brakteatach w tarczy, w sposób heraldyczny, a więc z odpowiednim zwrotem w prawo. Jak ustalił Henryk Paner, brakteaty były emitowane od l. pięćdziesiątych do początku l. siedemdziesiątych XIII w.¹⁵⁸ Godło gryfa przyjęło też od początku miasto Tczew, takim również herbem posługuje się do dziś¹⁵⁹.

Podsumowując całość rozważań o gryfie jako znaku księcia Sambora II należy przypomnieć, że na pewno pojawił się on na ostatnim jego *sigillum*, używanym w l. 1251–1276 i związanym jest z tczewskim okresem jego panowania. Z racji problemów z odczytem treści ikonograficznej trudno wyrokować, czy gryf wystąpił na wcześniejszych lubiszewskich pieczęciach księcia. Jakkolwiek najwcześniej Sambor zetknął się z tym symbolem na Pomorzu Zachodnim, jego ewentualna recepcja z tego obszaru mogłaby dotyczyć tylko pieczęci okresu lubiszewskiego. Najbardziej prawdopodobnym jest, że wyobrażenie gryfa na ostatnim typie własnej pieczęci Sambor II zapożyczył z tradycji sfragistycznej rodziny żony, tj. od książąt meklemburskich. Choć niekiedy neguje się taką możliwość twierdzeniem, że sama Matylda nie umieściła gryfa na swoim *sigillum*¹⁶⁰, w świetle powyższych ustaleń argument ten należy odrzucić. Na korzyść tezy

¹⁵⁷ W. Łęga, op. cit., s. 88–89; E. Rozenkranz, op. cit., s. 82–92; H. Paner, *W sprawie chronologii denarów Sambora II księcia lubiszewsko-tczewskiego (1229–1271)*, *Pomorania Antiqua*, t. 12, 1985, s. 167–186.

¹⁵⁸ Tamże, s. 181.

¹⁵⁹ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 222–223 nr 456–458.

¹⁶⁰ T. Bolduan, op. cit., s. 33–35.

o recepcji gryfa z Meklemburgii przemawiają silne związki łączące księcia z panującym tam rodem i mieszkańcami tego obszaru, uchwytnie jeszcze przed okresem wyrobienia tłoku pieczęci z gryfem, a także już w czasie stosowania jej w praktyce kancelaryjnej. Przede wszystkim jednak potwierdzenia tej tezy należy upatrywać w uderzającym podobieństwie pieczęci Sambora II do drugiej pieczęci jego teścia Henryka Borwina II, a szczególnie do wspólnej pieczęci szwagrów księcia. Podobieństwo to jest na tyle wyraźne, że trudno mówić o przypadkowości. Na jego podstawie można przyjąć wniosek, że tłok ostatniego *sigillum* Sambora II mógł powstać nawet w Meklemburgii, w czasie wygnania księcia około 1250 r. Zupełne zerwanie przez Sambora II z tradycyjnymi treściami sfragistycznymi używanymi do tej pory przez Sobiesławiców i obranie gryfa jako nowego znaku miało swoje źródło w polityce tego księcia i próbach uniezależnienia się od seniora Pomorza Wschodniego, Świętopełka. Konsekwencją pojawienia się symbolu gryfa na *sigillum* księcia było przejście tego wyobrażenia także na brakteaty emitowane w mennicy w Tczewie i na pieczęć tego miasta. Książę Sambor II przejmując znak gryfa obrał symbol, który ukazując rangę właściciela był zapewne bardzo czytelny dla rzeszy osadników przybyłych z zachodu do jego księstwa. Recepcja godła z Meklemburgii może świadczyć o chęci podkreślenia przez księcia związków z tym obszarem, czy może nawet szerzej: z zachodnim kręgiem kulturowym.

2. Rzekoma pieczęć z gryfem Sobiesława II

Nie zachowało się zbyt wiele przekazów źródłowych dotyczących osoby Sobiesława II (zm. przed 1223 r.), a spośród dziś znanych żaden nie pochodzi bezpośrednio z czasów, na które przypadły lata jego życia¹⁶¹. Wiadomo o nim na pewno, że był jedynym znanym synem namiestnika Pomorza Wschodniego, Sambora I, a z późniejszych dokumentów wynika, że musiał otrzymać po ojcu znaczne majątki ziemskie, z których w większości poczynił nadania na rzecz klasztoru cystersów w Oliwie. Mimo, że

¹⁶¹ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 25–27; tenże, *Sobiesław II*, w: SBPN, t. IV, s. 234–235; tenże, *Sobiesław II*, w: PSB, t. 39, s. 519–520; E. Rymar, op. cit., s. 267–269, J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięńsko-Słupskiego od XII do początku XIV wieku*, Słupsk 1983, s. 258 i n.; tenże, *Z genealogii pierwszych książąt wschodniopomorskich*, w: *Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza Środkowego*, pod red. Z. A. Żechowskiego i A. Czarnika, Słupsk 1977, s. 49 i n.

niektórzy historycy próbowali czynić z Sobiesława II urzędniczego spadkobiercę po ojcu¹⁶², lub po stryju, Mściwoju I (a więc przed stryjeczynym bratem Świętopełkiem)¹⁶³, najprawdopodobniej jednak nigdy nie sprawował władzy namiestniczej na Pomorzu Gdańskim¹⁶⁴. Z dokumentu Świętopełka z około 1223/4 r. wynika, że Sobiesław wówczas nie żył¹⁶⁵.

W zbiorze dokumentów wschodniopomorskich zachował się falsyfikat wystawiony rzekomo 7 IX 1215 r. przez Sobiesław II, mocą którego nadał on klasztorowi oliwskiemu wieś Pławno, Ostrowite, Skowarcz, Dzierżąno, Wadzino, posiadane prawem dziedzicznym po ojcu¹⁶⁶. Fałszywość dokumentu wykazał M. Perlbach, stwierdzając, że pismo jest młodsze niż wskazywałaby na to data rzekomego wystawienia dokumentu i pochodzi z końca XIII w. Także tytułatura Sobiesława (*dei gratia dux Pomeranie*) nie jest adekwatna dla początku tego stulecia¹⁶⁷. Po przeprowadzonej krytyce większości historyków czas powstania dokumentu określiło na schyłek XIII w.¹⁶⁸

Do dyplomu została przywieszona pieczęć, której najpełniejszy jak dotąd opis, stanowiący podstawę twierdzeń wszystkich późniejszych badaczy, dał M. Perlbach. Zgodnie z jego ustaleniami, jeszcze w 1745 r. zachowane w całości *sigillum* o spiczastym kształcie wisiało przy dokumencie na niebiesko-biało-zielonych niciach jedwabnych. Widniał na nim gryf, a napis otokowy głosił: S. ZUBISLAI : FIL : ZAMBUR : DNI : POMER¹⁶⁹. Wiadomości o wyobrażeniu ikonograficznym i treści legendy podał M. Perlbach powołując się na informacje z 1745 r., dopisaną przez niejakiego Rowedera prawdopodobnie do rękopisu kodeksu dokumentów pomorskich sporządzonego przez Friedricha Dregera: *Nach einen Mitheilung Roweder's an Dreger von 1745 (Stettin, Staatsarchiv,*

¹⁶² J. Spors, *Podziaty*, s. 258 nn.; tenże, *Z genealogii*, s. 49 nn.

¹⁶³ E. Rymar, op. cit., s. 268.

¹⁶⁴ Zob. B. Śliwiński, *Poczet*, s. 25–27; tenże, *Sobiesław II*, w: SBPN, s. 234–235; tenże, *Sobiesław II*, w: PSB, s. 519–520.

¹⁶⁵ P nr 18.

¹⁶⁶ Tamże, nr 17.

¹⁶⁷ E. Rymar, op. cit., s. 267.

¹⁶⁸ Jako pierwszy tak wydatował go M. Perlbach, zob.: P nr 17, za nim inni, np. B. Śliwiński – zob.: wszystkie prace tego autora w których są wzmianki o Sobiesławie II; inaczej R. Koebner, *Urkundenstudien zur Geschichte Danzig und Oliva*, ZWG, Bd. 71, 1934, s. 15–17, który czas powstania falsyfikatu określił na lata ok. 1316–1317; na jego badania powołał się F. Sikora, *Początki klasztoru cysterek w Żarnowcu*, ZH, t. 48, 1983, z. 1/2, s. 19.

¹⁶⁹ W opisie legendy otokowej podane jest *Poner*, ale to chyba literówka i powinno być *Pomer*.

*Lockpersche Bibliothek Msc. 12 a. 13) hing damals an der Urkunde ein spitzes Siegel mit einen Greifen und der Umschrift: + S. Zubislai : fil : Zambur : dni : Pomer*¹⁷⁰. Gdy pod koniec XIX w. sam M. Perlbach oglądał oryginał falsyfikatu w archiwum w Królewcu, pieczęć wisiała nadal przy dokumencie, jednak jej treść ikonograficzna i legenda były wykruszone, a tym samym nie do odczytania: *an blau-weiss-grünen Seidenfäden ein Siegel, dessen Einlage mit Bild und Legende abgesprungen*. Pieczęć uszkodzona była już wcześniej, gdy w tym samym archiwum materiały do swojego kodeksu zbierał K. F. W. Hasselbach. Cytując Johannesa Voigta, który oglądał ten dokument przed nim, zapewne jeszcze w I połowie XIX w., Hasselbach stwierdził, że pole pieczęci z rysunkiem i legenda jest oderwane: *Der vorstehende Text folgt vom Professor D. Voigt zu Königsberg uns mitgetheiltheilten Abschrift des dort besindlichen Originales. Er bemerkte haben: „Das Siegel des Herzog ist noch vorhanden; aber die Einlage worauf Bild und Legende, ist abgesprungen*¹⁷¹. Zatem rzekoma pieczęć Sobiesława II uległa uszkodzeniu po 1745 r. Nowsza historiografia wiedzę swoją o tej pieczęci czerpie przede wszystkim od M. Perlbacha, ale z reguły za pośrednictwem M. Gumowskiego. Ten jednak wiadomości podane przez M. Perlbacha zinterpretował dość dowolnie, np. z krótkiej wzmianki o gryfie wysnuł wniosek, że był to: *w czystym polu gryf pomorski*, a kształt pieczęci, określony przez M. Perlbacha jako *spitzes*, przetłumaczył na *owal spiczasty*¹⁷². Powtarzali to później inni badacze¹⁷³.

Nie podejmowano już natomiast prób bezpośredniego dotarcia do rzekomej pieczęci Sobiesława II. Falsyfikat wystawiony na jego imię zapewne od czasu stworzenia przez ponad pięć stuleci przebywał w archiwum klasztornym w Oliwie. Tam w XVIII w. mógł widzieć dołączoną do niego pieczęć jeszcze w stanie nienaruszonym ów Roweder, o którym wspominał M. Perlbach. W 1831 r. klasztor cystersów w Oliwie uległ kasacji, a jego zbiory dokumentów znalazły się w archiwum królewieckim. W początku XX w. falsyfikat przekazano do archiwum w Gdańsku¹⁷⁴. W nim przeleżał prawdopodobnie do okresu II wojny światowej, w czasie której, wraz z innymi dyplomami książąt pomorskich, został wywieziony

¹⁷⁰ P, nr 17. Informacje o dziejach rękopisu kodeksu F. Dregera zob. J. Zdrenka, *Kodeks dyplomatyczny Fryderyka Dregera i jego znaczenie dla badań historycznych*, ZNWH UG. Historia, nr 14, Gdańsk 1984, s. 73–88.

¹⁷¹ CDP, nr 103.

¹⁷² M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61 nr 129.

¹⁷³ F. Sikora, op. cit., s. 18.

¹⁷⁴ *Archiwum Państwowe w Gdańsku*, s. 20.

na teren Niemiec, a obecne miejsce jego pobytu nie jest znane. W każdym bądź razie ustaliłam, że w 1987 r. w Archiwum Federalnym w Koblencji (Bundesarchiv Koblenz) wykonano z przechowywanego tam mikrofilmu czarno-białe zdjęcie rzekomego dyplomu Sobiesława II, które przesłano do archiwum gdańskiego¹⁷⁵.

Na zdjęciu tym widoczne są również pozostałości wiszącego przy dokumencie *sigillum*. Niestety, jakość fotokopii nie pozwala na zweryfikowanie tego, co K. F. W. Hasselbach i M. Perlbach pisali o uszkodzeniu wyobrażenia ikonograficznego i legendy otokowej. Dodatkowo jeszcze pieczęć została sfotografowana w taki sposób, że nici jedwabne, na których została przywieszona, częściowo ją przysłaniają. Na zdjęciu wyraźnie natomiast widać, że uszkodzona u dołu pieczęć miała niegdyś kształt ostro wykończonej tarczy, o rozmiarach prawdopodobnie ok. 45 × 50/55 mm (pod warunkiem, że zdjęcie zostało wykonane w skali 1:1). Widoczne jest jeszcze częściowe wyróżnienie obramowania *sigillum* z masy woskowej. Oznacza to, że informacja M. Perlbacha o spiczastym kształcie była niezbyt precyzyjna, a interpretacja M. Gumowskiego rozminęła się zupełnie ze stanem faktycznym.

Na bazie tego co stwierdził M. Perlbach, a za nim powtórzył M. Gumowski, w literaturze przedmiotu wykształciły się trzy stanowiska odnoszące się do rzekomej pieczęci Sobiesława II. Dawniejsi historycy, jak S. Kujot i M. Gumowski, twierdzili, że pieczęć wisząca przy falsyfikacie również była podrobiona. S. Kujot¹⁷⁶ swoją opinię motywował spostrzeżeniem, że o fałszywości pieczęci świadczy zbyt dokładna genealogia Sobiesława podana w napisie otokowym. Natomiast M. Gumowski¹⁷⁷ powołał się tylko na rzekomą opinię M. Perlbacha, który jakoby miał stwierdzić, że pieczęć jest falsyfikatem z końca XVIII w.¹⁷⁸ Nie odpowiadało to jednak prawdzie, bowiem M. Perlbach nie ustosunkował się do problemu wiarygodności *sigillum*. W nowszej literaturze przedmiotu pojawiła się koncepcja, zgodnie z którą pieczęć przywieszona do falsyfikatu mimo wszystko może być jednak autentycznym należącym do Sobiesława II. Jako pierwszy wystąpił z nią G. Labuda¹⁷⁹. Nie wyjaśniając dokładnie powodów uznania pieczęć za oryginalną, z jej autentyczności

¹⁷⁵ AP Gdańsk 1158 F, IV/141.

¹⁷⁶ S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, t. 1, RTNT, t. 20, 1913–1914, s. 304–305.

¹⁷⁷ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61 nr 129.

¹⁷⁸ Zapewne jednak to błąd w druku i chodziło o wiek XIII.

¹⁷⁹ G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 3, Poznań 1975, s. 320, przyp. 183.

uczynił argument potwierdzający fakt wystawiania przez Sobiesława dokumentów. F. Sikora uznał natomiast, że argumentem za autentycznością pieczęci jest wyraźna sprzeczność występująca w tytulaturze zawartej w samym dokumencie (*nos Subislaus dei gratia dux Pomoranie*), a napisem w otoku pieczęci (*S[igillum] Zubislai fill[li] Zambur d[omi]ni Pomer[anie]*). Zakwestionował także opinię S. Kujota o rozbudowanej genealogii w legendzie otokowej, stwierdzając jej szersze występowanie i podając przykłady pieczęci księcia rugijskiego Wisława i księcia Bolesława Wstydliwego. Zdaniem F. Sikory za przynależnością pieczęci do Sobiesława II świadczyć może również występowanie w treści ikonograficznej symbolu gryfa, zwłaszcza w zestawieniu z gryfią pieczęcią Sambora II¹⁸⁰. Opinię o autentyczności *sigillum* przypisywanego Sobiesławowi II powtórzył E. Rymar¹⁸¹.

Trzecią teorię dotyczącą tego zabytku sfragistycznego sformułował B. Śliwiński. Nie wykluczając wersji o fałszerstwie, wskazał na możliwą przynależność tej pieczęci do młodo zmarłego w 1254 r. także Sobiesława, ale trzeciego tego imienia w rodzie, syna Sambora II księcia lubiszewskotczewskiego. Zauważył, że jeśli *sigillum* faktycznie należałoby do Sobiesława II, potomka namiestnika Sambora I, to byłby to pierwszy w skali całego Pomorza (łącznie z Zachodnim) przypadek użycia samodzielnego wizerunku gryfa jako indywidualnego godła. Uznał to za mało prawdopodobne, uważając, że znacznie łatwiej wytłumaczyć powtórzenie znaku gryfa u syna księcia Sambora II, który już nim się pieczętował. Zwrócił także uwagę, że forma imienia „Subisław”, występująca w napisie otokowym pieczęci, używana była w dokumentach wschodniopomorskich dopiero od około połowy XIII w., zastępując wcześniejszą formę „Sobiesław”¹⁸².

Jak się wydaje, z trzech powyższych koncepcji najpełniej prezentuje się propozycja B. Śliwińskiego o przynależności pieczęci do Sobiesława III, syna księcia lubiszewskotczewskiego Sambora II. Główną przesłanką tej hipotezy była powtórka treści ikonograficznej, czyli znaku gryfa, u księcia Sambora II i jego syna. W takim wypadku tytulaturę Sobiesława w legendzie: (*S[igillum] Zubislai fill[li] Zambur d[omi]ni Pomer[anie]*) odczytać można jako: *Pieczęć Subisława syna Sambora księcia Pomorza*. Warto zauważyć, że ten napis otokowy z przywołaniem imienia ojca, był wyjątkowy w skali całego zespołu pieczęci namiestników i książąt Pomorza

¹⁸⁰ F. Sikora, op. cit., s. 18–20.

¹⁸¹ E. Rymar, op. cit., s. 267.

¹⁸² Zob. wszystkie pozycje tego autora dotyczące Sobiesława II, wymienione w przypisach powyżej.

Wschodniego, a jego konstrukcja w pełni pasowałaby do okoliczności w jakich mogła powstać i funkcjonować pieczęć.

Jak wiadomo, Sobiesław III był jedynym synem księcia lubiszewsko-tczewskiego, zmarłym przedwcześnie w 1254 r., ale już w dorosłym wieku¹⁸³. Jego ojciec Sambor II pieczętował się znakiem gryfa dowodnie od 1251 r., gdy odzyskał swoje ziemie i rozpoczął w Tczewie budowę nowej stolicy. Mając wreszcie ustabilizowaną sytuację polityczną mógł szykować, zapewne już pełnoletniego, jedynego następcę do roli współrządczego, wyposażając go w pieczęć z gryfem i tak skonstruowaną legendą otokową.

Dotarcie do zdjęcia rzekomego dokumentu Sobiesława II pozwala dodać do powyższego domysłu kolejny, ważny argument. Jest nim kształt pieczęci w formie tarczy. Jak już bowiem stwierdziłam wyżej, pośród panujących na Pomorzu Wschodnim *sigillum* o takim kształcie posługiwał się tylko Sambor II. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nakazał on stworzenie typariusza pieczętnego dla swojego dziedzica, podobnego nie tylko w treści ikonograficznej, ale i w kształcie, o nieco tylko mniejszych rozmiarach (pieczęć z gryfem Sambora II: 62 × 55 mm; pieczęć z falsyfikatu: ok. 45 × 50/55 mm).

Większość posiadanych obecnie informacji o pieczęci z falsyfikatu cystersów oliwskich można ułożyć w logiczną całość potwierdzającą koncepcję jej przynależności do Sobiesława III. Odrębnym problemem pozostaje, czy cystersi oliwscy wykorzystali pieczęć syna Sambora II, odłączoną od posiadanego przez siebie dokumentu, czy też na jej wzór sporządzili falsyfikat.

3. Rzekome godło gryfa na pieczęci Świętopełka

Opisując zagadnienie wyobrażenia gryfa na pieczęciach księcia lubiszewsko-tczewskiego Sambora II i na *sigillum* przywieszonym do falsyfikatu sporządzonego na imię Sobiesława II, warto przypomnieć pogląd, zgodnie z którym już pierwszy niezależny władca Pomorza Wschodniego, Świętopełk, również posługiwał się pieczęcią z takim wyobrażeniem. *Sigillum* miało wisieć przy przywileju tego księcia z 1257 r., wystawionym dla klasztoru w Żarnowcu¹⁸⁴. M. Perlbacha uznał dokument za falsyfikat, zaznaczając, że w jego czasach przy przechowywaniu w archiwum królewskim przywileju z pieczęci pozostały już tylko jedwabne, czerwono-żółte nici. Opisu pieczęci dokonał jednak, przy okazji transumptowania

¹⁸³ B. Śliwiński, *Poczet*, s. 61; E. Rymar, op. cit., s. 307.

¹⁸⁴ P, nr 168.

dokumentu 18 I 1507 r. gdański urzędnik Nicolaus Swichtenberg. Opis przytoczył M. Perlbach: *sigillum – de cera communi factum et figure rotunde apparebat, in cuius medio vir armatus equo insidens et in manu dextra vexillum habens erectum, in pectore vero clipeum parvum, in quo griphes (!)* (wykrzyknik – M. Perlbach) *videbatur. Littere autem circumferenciales eiusdem sigilli partim contrite et consumpte erant, quod plene cognosci non poterant, nisi hec verba : Sigillum dni ...* Z opisu tego wynika, że chodzić może o autentyczną, przywieszoną zapewne do falsyfikatu, główną pieczęć Świętopelka, którą zaczął stosować w praktyce kancelaryjnej krótko po zrzuceniu zależności od książąt krakowskich¹⁸⁵. Przedstawiała ona uzbrojonego, jadącego konno księcia z proporcem i tarczą, na której, według cytowanego opisu, widniał właśnie gryf. Zaznaczyć należy, że Nicolaus Swichtenberg w swoim opisie pominął występującą luzem w polu pieczęci lilię. Zapewne z obu elementów heraldycznych widniejących w treści ikonograficznej *sigillum* istotniejszy wydał mu się ten umieszczony na tarczy księcia. Trudny do odczytania szczegół, z racji jego bardzo niewielkich rozmiarów, zinterpretował jako gryfa. Na taką interpretację powoływał się inny badacz sfragistyki pomorskiej, T. Pyl¹⁸⁶. Także on twierdził, że znak na tarczy z głównej konnej pieczęci Świętopelka przedstawiać miał gryfa. W pracy o pieczęciach Pomorza zamieścił nawet odrys tego *sigillum*, na którym jednak ten rzekomy gryf przypomina dziwne, bezskrzydłe i dość niekształtne stworzenie. Wersję o gryfie na pieczęci Świętopelka z całą stanowczością odrzucił jednak M. Gumowski, według którego element z tarczy Świętopelka to wyraźny róg jelenia¹⁸⁷. Jego pogląd w tej kwestii przeważył i przyjął się powszechnie w literaturze przedmiotu.

*

Podsumowując poczynione wyżej ustalenia stwierdzić trzeba, że gryf w sfragistyce Sobiesławiców był zjawiskiem wyjątkowym. Najwcześniej wystąpił na pieczęci książęcej zachodniopomorskiej Mirosławy, córki Mściwoja I a żony księcia szczecińskiego Bogusława II, ale związane to było z programem politycznym rodu jej męża. Za M. Gumowskim przyjmuje, że symbolem tym nie posługiwał się Świętopelk, a przypisywanie mu tego znaku wynikało z błędnej interpretacji niewielkiego szczegółu sfragistycznego wcześniejszych badaczy. Problem pieczęci należącej rzekomo do Sobiesława II, syna Sambora I, wymaga dalszych badań, ale wiele

¹⁸⁵ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61 nr 131.

¹⁸⁶ T. Pyl, op. cit., s. 170, Taf. IV nr 20.

¹⁸⁷ M. Gumowski, *Pieczęcie książąt*, s. 61 nr 131.

wskazuje, że chodziło tu o pieczęć Sobiesława III, syna Sambora II. On i przede wszystkim jego ojciec byłiby zatem jedynymi przedstawicielami Sobiesławiców, którzy świadomie i intencjonalnie posługiwał się tym znakiem na Pomorzu Wschodnim.

Zakończenie

Głównym tematem niniejszego artykułu była analiza form i prześledzenie okoliczności recepcji, występowania i zaniknięcia oraz odczytanie treści symbolicznych wyobrażeń lilii i gryfa na pieczęciach książąt wschodniopomorskich. Jak starałam się wykazać, nie były one tylko konwencjonalnymi znakami, pozbawionymi głębszej treści, ale ściśle odwoływały się do określonych realiów historycznych.

Wprawdzie rozpatrywana tutaj problematyka dotyczyła głównie zagadnień typowo ikonograficznych, jednak przy okazji prowadzenia nad nimi badań nie sposób było pominąć innych ważnych kwestii związanych z zespołem sfragistycznym Sobiesławiców. Spostrzeżenia te dotyczyły chronologii występowania niektórych *sigillów*, ich kształtów i treści napisów otokowych, a w przypadku rzekomej pieczęci Sobiesława II, również ustalenia jej losów i określenia rzeczywistej przynależności.

Z wniosków, które się nasunęły w trakcie badań nad dwoma najdawniejszymi, indywidualnymi godłami Sobiesławiców, za najistotniejsze dla sfragistyki Pomorza Wschodniego należy uznać ustalenia potwierdzające teorię recepcji znaku lilii z pieczęci książąt Pomorza Zachodniego i zacierpięcie motywu gryfa na ostatnie *sigillum* Sambora II z tradycji sfragistycznej panujących w Meklemburgii. Równie istotne wydaje się ponowne odkrycie dla nauki zachowanego fragmentu rzekomej pieczęci Sobiesława II, choć póki co niestety tylko w postaci czarno-białego zdjęcia. Należałoby podjąć próbę dotarcia do oryginału tego fragmentu, gdyż gruntowne jego przebadanie może przyczynić się do zweryfikowania wielu hipotez, nie tylko z zakresu sfragistyki i dyplomatyki wschodniopomorskiej.

Die ältesten Wappen der Herzöge von Ostpommern: Lilie und Greif

Das vorliegende sfragistisch-heraldische Studium ist den Zeichen der Lilie und des Greifes auf den Siegeln der ostpommerschen Dynastie Sobiesławic gewidmet. Sein Hauptanliegen war es, die Formen zu analysieren, die

Umstände der Rezeption, des Vorkommens und des Verschwindens zu verfolgen, sowie die symbolischen Inhalte der Lilie- und Greifdarstellungen in der sphragistischen Sammlung der Herzöge von Ostpommern zu erschließen.

Im ersten Teil der Untersuchung, der dem Liliesymbol gilt, wurden sechs Siegel besprochen. Es handelt sich um die Siegel der vom Geschlecht Sobiesławic stammenden Stettiner Herzogin Mirosława (gest. ca.1236/37), ihres Bruders Świętopełk (gest.1266), der Statthalter und später Senioren-Herzog von Ostpommern war, des jüngeren pommerschen Herzogs Sambor II. (gest. 1280), seiner Frau Matylda (gest. ca.1272), und des jüngeren Sohns und Nachfolgers Świętopełks, Warcisław II. (gest.1271). Die wichtigste Schlussfolgerung dieses Teils ist die Bestätigung der Theorie, dass die Rezeption des Liliezeichens von den Siegeln der westpommerschen Herzöge, durch die Vertreterin der Familie Sobiesławic auf diesem Gebiet, Herzogin Mirosława, vermittelt wurde. Es wurde darauf hingewiesen, dass das Liliebild in der Sphragistik Ostpommerns in dem Moment auftauchte, in dem Świętopełk zur Würde des unabhängigen Herzogs emporstieg. Dies bestätigt die These, dass die Lilie politische Souveränität symbolisiert.

Der Teil zur Problematik des Greifwappens zerfällt in drei Unterkapitel, gewidmet dem letzten Siegel Sambor II., einem Greifsigel, das dem Świętopełks Vetter, Sobiesław II. (gest. vor 1223) zugeschrieben wird, und dem angeblichen Erscheinen dieses Zeichens auf dem Siegel Świętopełks.

Hinsichtlich des letzten Siegels Sambor II., das mit seiner Dirschauer Regierungszeit verbunden war, ist es fast sicher, dass er das Greifsymbol aus der sphragistischen Tradition der in Mecklenburg herrschenden Familie seiner Frau entlehnte. Darauf verweist eine auffallende Ähnlichkeit dieses Siegels mit dem seines Schwiegervaters Heinrich II. Borwin, und dem gemeinsamen Siegel der Brüder Matyldas.

Was das vermeintliche Siegel Sobiesław II. angeht, war der Zugang zu seinen erhaltenen Fragmenten, wenn auch leider nur in Form einer Schwarz-Weiß-Fotografie, von besonderer Bedeutung. Vieles deutet an, dass ihr Besitzer eher Sobiesław, doch der dritte Träger dieses Namens in der Familie, der Sohn von Sambor II. war.

Die Versuche, die Benutzung eines Siegels mit der Greifdarstellung in der Kanzleipraxis auch dem Herzog Świętopełk zuzuschreiben, wurden im vorliegenden Artikel als Fehler der früheren Forscher bei der Interpretation des ikonographischen Inhalts des Siegels beurteilt.